

ARIANIE W LITERATURZE PIĘKNEJ

Powieść historyczna niewątpliwie w daleko większej mierze kształtuje świadomość historyczną ogółu społeczeństwa niż literatura popularnonaukowa (nie mówiąc już o ściśle fachowej historiografii). Dlatego też zainteresował nas obraz najbardziej radykalnego dogmatycznie i społecznie odłamu polskiej reformacji, a mianowicie arian, ukazywany dotychczas w powieści¹. Nie idzie tu o wystawienie poszczególnym autorom stopni z wierności szczegółom historycznym. Już co prawda Fryderyk Skarbek pisał: „Historycy nie lubią romansów, a zwłaszcza historycznych; surowe ich oko natrafia w nich nieustannie na jakiś anachronizm, na przeistoczenie zdarzenia, na przypisywanie czynów znanych takim osobom, które o nich nigdy nie myślały“². Michał Bobrzyński słusznie jednak zauważył: „korektury powieści w umysłach społeczeństwa nie dokona żadna krytyka naukowa powieści, która w rękę czytelników się znalazła, lecz sprowadzić ją może dopiero jakaś zmiana w kierunku myśli i uczuć narodu, dokonana pod wpływem dalszych doświadczeń politycznych i pod wpływem dalszych zdobyczy dziejopisarских“³. W dyskusji, która w połowie ubiegłego wieku na ten temat rozgorzała, broniono „prawa twórcy do uzupełnienia obrazu historycznego przez domysł i przez wyobraźnię“⁴.

Dodajmy zresztą, iż drobne błędy erudycyjne nie kompromitują autorów fachowych rozpraw; dlaczego więc miałyby szkodzić pisarzom mającym nieraz własną, oryginalną wizję przeszłości? Daleko ważniejszy jest ogólny charakter i rola tej wizji w kształtowaniu świadomości historycznej, jej zależność od ówczesnego dorobku historiografii, czy też nieraz świadome się z nim nieliczenie. Warto się również zastanowić, czy to powieść wpływała w jakimś stopniu na kierunek zainteresowań

¹ Jeśli chodzi o inne ugrupowania radykalnej reformacji, to liczne zarówno powieści, jak utwory dramatyczne poświęcono anabaptystom. Ich obraz w literaturze pięknej, niemieckiej i holenderskiej, doczekał się też ponad 25 opracowań (zestawienie tych pozycji znajdujemy w: *A Bibliography of Anabaptism, 1520—1630*, oprac. H. J. Hillebrand. Elkhart 1962, s. 216—219), gdy tymczasem u nas nawet taki temat jak reformacja w literaturze pięknej nie stał się przedmiotem żadnego artykułu, nie mówiąc już o oddzielnej książce.

² Cyt. wg W. Danek, *O małżeństwie powieści z historią*. „Ruch Literacki” 1964, nr 1, s. 10.

³ M. Bobrzyński, *Historia, legenda, powieść historyczna*. Kraków 1934, s. 7—8.

⁴ Danek, op. cit., s. 11. W dyskusji tej głównymi antagonistami byli: Michał Grabowski i Józef Ignacy Kraszewski, który wówczas domagał się od powieści historycznej fotograficznej niemal wierności faktom; por. J. K. Gorski, *Polskiej historycznej fotograficznej niemal wierności faktom*; por. J. K. Gorski, *Polskiej historycznej fotograficznej niemal wierności faktom*. Moskwa 1963, s. 66. Kraszewski zmienił zresztą później swoje stanowisko.

badawczych⁵, czy też było odwrotnie, a mianowicie historycy zwracali uwagę pisarzy na atrakcyjne wartości tematyki ariańskiej.

PRZED POWIEŚCIĄ HISTORYCZNĄ

Ta sama kontrreformacja, która wyгнаła arian z kraju, kształtowała też opinię o nich; w tak wówczas rozpowszechnionych rozprawach teologiczno-polemicznych, jak dzieła Liberiusza (1669), Kojałowicza (167.), Żochowskiego (1680) czy Golatowskiego (1686) czyniono to jednak dość pobieżnie. Wyrażając jedynie radość z wygnania obmierzłej Bogu i ludziom herezji nie podawano żadnych bliższych szczegółów o arianach⁶. Również i pierwsza polska encyklopedia ks. Benedykta Chmielowskiego pisała nader lakonicznie, iż antytrynitarze wypędzeni z Polski za panowania Jana Kazimierza w r. 1662 „w Węgrzech osiedli; temu złotemu jabłku i ziemi miodem i mlekiem płynącej przed Bogiem [herezja] wiele szkodząca“⁷.

Więcej już uwagi poświęciły im dwie encyklopedie polskiego Oświecenia: pozostały w rękopisie *Dykcjonarz* Boelckego zawierał biografie sześciu czołowych przywódców Braci Polski (Eliasa Arciszewskiego, Szymona Budnego, Marcina Czechowica, Stanisława Farnowskiego, Stanisława Lubienieckiego i Samuela Przyppkowskiego⁸). W *Zbiorze potrzebniejszych wiadomości* Ignacego Krasickiego czytamy zaś, iż arianie „pod hersztem Faustem Socynem rozsiewali błędy swoje, mając najcelniejsze siedlisko swoje w Rakowie“. Ze znanych mu dzieł Braci Polskich książd biskup wymienia utwory tegoż Socyna, Stanisława Lubienieckiego oraz „pisma cenniejszych socyaninów“, które „wiadome są pod imieniem Fratrum Polonorum“. Wszystkie te informacje były utrzymane w dość zgrzytliwym i mało obiektywnym tonie⁹.

W przyjaźniejszym spojrzeniu na arian Oświeceniu przeszkadzały nie ich poglądy religijne czy nieznanomość podstawowych dzieł Braci Polskich, bo znano je stosunkowo dobrze¹⁰, ale negatywny stosunek antytrynitarzy do obowiązków obywatela i władzy świeckiej. Fakt, iż arianie nie pozwalali „walczyć za ojczyznę i urzędy publiczne sprawować“ budził zgorznienie takich rzeczników wzmocnienia władzy państwowej, jak Tadeusz Czacki i Stanisław Kostka-Potocki. Tenże sam jednak Czacki w początkach XIX w. pierwszy rozkopał groby ariańskie pod Pińczowem¹¹; dokładnym opisem znalezionych w nich zwłok, które trzymały w ręku kartkę z napisem „scio cui credidi“, zapłodnił on wyobraźnię późniejszych autorów powieści historycznych o arianach. Z hi-

⁵ Por. Danek, op. cit., s. 7, który pisze, iż np. we Francji utwory Waltera Scotta oddziaływały w pewien sposób na koncepcje, kierunek zainteresowań, a nawet styl niektórych dzieł Thierry'ego, Baranté'a, Micheleta czy Thiersa.

⁶ Por. dokładniej na ten temat J. Tazbir, *Polski kryptoarianizm*. „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” t. X, 1965, s. 209.

⁷ B. Chmielowski, *Nowe Ateny*, część I. Lwów 1745, s. 772.

⁸ B-ka Ossolineum, rkps 46. Na rękopis ten zwrócił mi uwagę prof. B. Leśnodorski.

⁹ I. Krasicki, *Zbiór potrzebniejszych wiadomości*, t. II. Lwów 1781, s. 502—503 i 67. Krasicki miał tu niewątpliwie na myśli Bibliotekę Braci Polskich. Negatywną opinię o arianach wyraża również autor pierwszej historii kościoła katolickiego w Polsce, ks. T. Ostrowski (*Dzieje i prawa kościoła polskiego*, t. III, Warszawa 1793).

¹⁰ Tazbir, op. cit., s. 211.

¹¹ S. Grzybowski, *Początki naukowego badania religii w Polsce w okresie Oświecenia*. „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1963, nr 1, s. 63, 66.

storiografii doby Oświecenia, obok grobów Braci Polskich, przeszły też do literatury pięknej ich drewniane miecze, masowo rzekomo noszone, do dziś dnia pokutujące w naszej powieści. W licznych lamusach, oficynach i kamienicach dopatrywano się też dawnych świątyni arikańskich.

Z niewątpliwym zażenowaniem pisano w początkach XIX w. o wygnaniu arian; fakt ten był wodą na młyn obcej propagandy zarzucającej Polsce nietolerancję. Nic więc dziwnego, iż Julian Ursyn Niemcewicz w komentarzach do *Spiewów historycznych* stwierdzał: „Wygnani arianie nie jak różnowiercy, byłoby to przeciw umysłowi tolerancji, lecz jak znoszący się z nieprzyjacielem ojczyzny; w czasie bowiem wojny, gdy sprzyjali i pomagali Szwedom, powiedziano im: idźcie, gdy obcych przekładacie nad swoich, niespełniono wyroku tego z obrażeniem słuszności, trzy lata dano im czasu do wyprzedania dóbr i własności”. Niemcewicz dodawał jednak: „Żałować atoli należy, że nieobywatelstwo ludzi tej sekty, a może już zbyteńa o panującą wiarę gorliwość, przywiodły stany do kroku tak surowego; kwitnęły między arianami nauki w miejscu szkół i zgromadzeń ich w Rakowie, wychodziły wyborne dzieła pięknym wyciskane drukiem”¹².

Bardziej niezdecydowane stanowisko zajął wobec arian ks. Kajetan Kwiatkowski; w swej historii panowania Władysława IV stwierdza on, iż przyczyny ich wygnania (gorliwość religijna, niechęć do zwracania znacznych pożyczek zaciągniętych u Braci Polskich czy inne jeszcze powody) rozpatrzy w dalszym ciągu swej pracy, który się nie ukazał. Tenże sam autor przedstawił dość obiektywnie likwidację arikańskiego Rakowa, podnosząc jego rolę w życiu kulturalnym Braci Polskich¹³. Krytycznie oceniał ich banicję Joachim Lelewel w popularnych dziejach Polski wydanych w 1829 r.¹⁴ Sporo informacji o arianach podawał niechętny jezuitom Adrian Krzyżanowski. Pisząc o najeździe szwedzkim stwierdzał, iż zaszkodził im wówczas fakt, że ścigani „przez podburzone przeciw sobie chłopstwo... uciekali z życiem swoim pod tarczą opieki najeźdźców”. Samo „niegodziwe i skutkiem postępów jezuityzmu” dokonane wygnanie Braci Polskich („bez pozwu i bez sądu”) oceniał negatywnie. „Sposób, jakim nasi arianie z kraju byli wypędzeni, i ich na obcej ziemi nędza i konanie należą do najokropniejszych scen historycznych” — pisał Krzyżanowski¹⁵, stwierdzając, iż sekta ta „odznaczała się tymi wzorowymi obyczajami, pismami i nauką, które zniewoliły dla zgasłej pamięci i cześć potomnych”¹⁶. Jego sympatię i uznanie dla arian podzielał także Edward Dembowski.

Podobne stanowisko zajmował również Kazimierz Wójcicki, który w pierwszej nowożytnej encyklopedii polskiej zamieścił obszerny artykuł o arianach; początkowa jego część została poświęcona zwolennikom Ariusza z IV w. n.e., następna — Braciom Polskim. O zamknięciu w 1638 r. Aten Polskich — Rakowa, w którym jego zdaniem pobierało naukę ponad 1000 uczniów, Wójcicki pisał: „ukarano nierozważnie i surowo za płochną swawolę”, o samym zaś wygnaniu: „znaleziono i mocny

¹² J. U. Niemcewicz, *Spiewy historyczne z muzyką i rycinami*, ed. 2. Warszawa 1818, s. 360—361.

¹³ K. Kwiatkowski, *Dzieje narodu polskiego za panowania Władysława IV*. Warszawa 1823, s. 191, przyp. g.

¹⁴ J. Lelewel, *Dzieje Polski potoczny sposobem opowiedziane (w:) Pisma t. VII*. Warszawa 1961, s. 175.

¹⁵ A. Krzyżanowski, *Dawna Polska*. Warszawa 1844, s. 340, 349.

¹⁶ *Ibidem*, s. 26—27.

powód, lubo dotychczas niezupełnie dowiedziony, jakoby arianie Szwedów przeciwko Polakom posiłkowali¹⁷.

Sposobności do przygodnych wspomnień o arianach nastęrczało zaw sze odwiedzanie grobu Fausta Socyna w Luśławicach. Pierwszy uczynił to przy końcu czerwca 1831 r. znany polihistor Żegota Pauli, który z tej okazji w dzienniku podróży po Galicji pisze z sympatią o Braciach Polskich oraz ich przywódcach¹⁸; kilka ciepłych słów poświęcił im również w analogicznym diariuszu Seweryn Goszczyński. W kwietniu 1832 r. zwiedzał on grób Socyna w Luśławicach oraz pieczarę w pobliskim Bruśniku, w której — jak głosiła legenda — mieli się oni zbierać. Grób ten odrysował w 1846 r. bawiący wówczas w Luśławicach Bogusz Steczyński. Ten, mierny zresztą, poeta poświęcił Socynowi kilka strof wiersza, w którym nazywa przywódcę Braci Polskich „szlachetnym Faustynem“ i stwierdza:

Uszedł w niebiosą, tam szczęście dla niego,
 'Tu tylko wzgardy doznawał; niestety!
 Chociaż tak szczerze miłował bliźniego,
 I szczeplił światło z szlachetnej podniety.

W bardziej powściągliwym tonie pisał o Luśławicach Lucjan Siemieński, który zawitał tu przed 1856 r. Będący już wówczas rzecznikiem konserwatyzmu poeta stwierdzał m. in., iż szkoła ariańska nie mogła się długo ostać w Luśławicach jako „wymysł przemijający, niezgodny z duchem i powołaniem narodu“¹⁹.

W KRĘGU ZDRAD ARIAŃSKICH I ROMANSU SENSACYJNEGO

Pierwsi autorzy powieści o arianach korzystali jednak z dorobku całej tej historiografii nader jednostronnie; niewiele obchodziły ich kulturalne zasługi Braci Polskich, jak też ideologia polityczna i społeczna tego ugrupowania. Na kanwę swego warsztatu pisarskiego brali przede wszystkim okres najazdu Szwedów oraz uogólnianą i przejawianą zdradę arian na ich rzecz. Wbrew opinii większości historyków powieściopisarze przedstawiali też banicję Braci Polskich z kraju jako decyzję słuszną, stanowiącą sprawiedliwą karę za ich występki.

Stanowisko powyższe wynikało zarówno z postawy ideologicznej tych autorów (katolicyzm, patriotyzm każący potępiać kolaborację ze Szwedami), jak i modele tworzonych przez nich konstrukcji powieściowych. Bracia Polscy występują bowiem jako bohaterowie najpierw romansu sensacyjnego, później zaś powieści przygodowej, pozostającej pod silnym wpływem Waltera Scotta²⁰.

¹⁷ Hasło „aryanie” w *Encyklopedii Powszechnej* Augusta i Teofila Glücksbergów, t. II. Warszawa 1839, s. 386. Wójcicki opisywał również szczegółowo rozkopanie grobów ariańskich pod Pińczowem oraz opiekę roztaczaną przez Michała Korybuta Wiśniowieckiego nad osiadłymi na emigracji Braćmi Polskimi (ibidem, s. 388). Kilka drobnych wzmianek o arianach znajdujemy także w wykładach paryskich A. Mickiewicza z maja 1841 r. (*Literatura słowiańska, Kurs pierwszy, półrocze II* (w:) tenże, *Dzieła*, t. IX. Warszawa 1955, s. 47 i 98). Charakterystykę historiografii tego okresu podaje również L. Szczucki, *Arianie polscy*. „Euhemer” 3, 1959, s. 580—598 i 710—718 (konsultacja bibliograficzna).

¹⁸ Por. K. Lewicki, *Pamiętniki Żegoty Paulego z wędrówek po Galicji*. „Roczniki Biblioteczne” t. VIII, 1964, zes. 1—2, s. 262—4.

¹⁹ K. Dobrowolski, *Trzej poeci u grobu Socyna*. „Reformacja w Polsce” II, 1922, s. 285—287.

²⁰ Por. K. Wojciechowski, *Historia powieści w Polsce*. Lwów 1925, s. 104.

Typowym takim romansiem, opartym konstrukcyjnie na motywie tajemnicy, intrygi i zbrodni jest opowiadanie Franciszka Gąsiorowskiego *Szwedzi w Krakowie, 1835*²¹. Stanowi ono pierwszy znany nam utwór beletrystyczny, w którym znajdujemy wzmiankę o arianach. Jak czytamy w przedmowie autor oparł się na autentycznym rękopisie: *Konsyliarze i rebelizanci przeciw Rzeczypospolitej i Koronie Polskiej*²², z którego pewne partie przepisał dosłownie do swej nowelki. Stamtąd też zaczerpnął osobę ks. Konrada, współpracującego ze Szwedami w czasie oblężenia Krakowa. Gąsiorowski uczynił z niego demoniczną postać, mszczącą się na Janie Kazimierzu za domniemane uwiedzenie swojej narzeczonej. Choć autor potępia fanatyzm wyznaniowy i nietolerancyjne rządy Zygmunta III, to jednak Bracia Polscy występują w tym utworze wyłącznie w ujemnym świetle, jako zagorzali stronnicy Szweda. Jeden z arian, Taszycki, drwi z kłęski Polaków i przyłącza się do chóru dydydentów miotających „bluźnierstwa na tron i wiarę”. Kiedy zaś na ulicach Krakowa zostaje rozlepiona odezwa Würtza w języku polskim donosząca o sukcesach szwedzkiego oręża, ktoś z czytającego ją tłumu stwierdza: „A przeciw się nie mogą, że tego listu pisarzami są ariani, bo żaden przy Wircu nie jest, kto by tak wysoką polszczyzną mówić albo pisać mógł, jedno Stegman, Lubieniecki i Wespazjan Szlichtyng, którzy u Wirca ustawicznie przesiadują, jego wielkimi sekretarzami są, także się Ferssen [pułkownik Fersen, zastępca Würtza] srodze na to skarży, iż Wirce więcej tych trzech arianów do rady używa niżli jego i innych szwedzkich obersterów“²³. Cały ten ustęp został dosłownie przepisany z wydanego w 1659 r. anonimowo pamfletu pt. *Przysługa arińska, którą się w Koronie Polskiej podczas wojny szwedzkiej przystużyli*; Gąsiorowski powołuje się nań we wstępie do swego opowiadania. *Przysługa arińska*, będąca przypuszczalnie dziełem jezuita ks. Mikołaja Cichowskiego, miała skłonić szlachtę do ponowienia i obostrzenia edyktu banicji Braci Polskich; z tego też względu jej tendencyjne argumenty nie mogą stanowić poważnego dowodu rzeczowego²⁴.

Na pamfletach ks. Cichowskiego oparł się również wielce niechętny arianom²⁵ dziennikarz warszawski, potrosze powieściopisarz i twórca wielu bulwarowych komedii, Antoni Wieniarski. Braciom Polskim poświęcił osobną powieść — *Wysokie w XVII wieku, czyli arianie w Polsce* (Petersburg 1851). We wstępie daje on dość wierny rys dziejów Wy-

²¹ Wydane pod pseudonimem Franciszka Nowowiejskiego. Kraków 1835. s. 36 + 4 przedmowy.

²² Gąsiorowski korzystał z kopii znajdującej się w Bibl. Jag. (rkps 5165). Oryginał tego manuskryptu spoczywa w Bibl. Uniwersytetu Warszawskiego (nowa sygnatura 66).

²³ Gąsiorowski, op. cit., s. 19—20. Na s. 22 wspomina on ciepło admirała Krzysztofa Arciszewskiego, którego ciało „spłonęło śród wojny pożaru, tak właśnie jakby Szwed lękał się jeszcze trupa wielkiego człowieka”; nie podaje jednak, iż Arciszewski wywodził się z arian, a świątynię Braci Czeskich, w której był pochowany, spalili Polacy w trakcie zdobywania Leszna.

²⁴ Por. J. Tazbir, *Nietolerancja wyznaniowa i wygnanie arian (w:) Polska w okresie drugiej wojny północnej 1655—1660*, t. I. Warszawa 1957, s. 277.

²⁵ W wydanej w 1838 r. noweli Dominika Magnuszewskiego, *Zemsta panny Urszuli*, spotykamy wzmiankę, iż Andrzej Bobola przemawiał do torturowanego Piekarskiego per „ariańska żmijo” (wyd. Poznań 1959, s. 46 i 51). Magnuszewski zrobił ze zmarłego w r. 1616 podkomorzego Boboli jezuitę i kazał mu asystować przy przesłuchaniu Piekarskiego w r. 1620. Ten ostatni był zaś kalwinem, nie arianinem. Cała nowela jest zresztą przesiąknięta niechęcią do Zygmunta III, Urszuli Meierin i jezuitkich rządów.

sokiego, które do 1660 r. stanowiło własność ariańską. Nakreślił tu również krótką, lecz obfitującą w liczne błędy historię arian w Polsce. Wyrażając żal, iż nie wygnano Braci Polskich już za panowania Zygmunta Augusta, Wieniarski scharakteryzował ich jako notorycznych zdrajców, wykorzystujących anarchię krajową dla własnych celów. Wieniarski kończy wstęp twierdzeniem, iż w 1658 r. 20% szlachty stanowiąli rzekomo różnowiercy, którzy zaprotestawaliby, gdyby rzeczywiście wygnanie arian było pogwałceniem tolerancji; na poparcie swych wywodów cytuje przytaczaną już przez nas opinię Niemcewicza twierdzącego, iż „nieobywatelstwo tej sekty i zbytnia o rozszerzenie wiary swej gorliwość” spowodowała banicję arian. Powołuje również w przypisach dzieła A. Krzyżanowskiego, ks. Fr. Siarczyńskiego, herbarz Niesieckiego i artykuł o arianach, zamieszczony w *Encyklopedii Powszechnej*.

To obfite cytowanie literatury przedmiotu nie przeczy jednak naszej tezie, iż ówczesni powieściopisarze niewiele liczyli się z jej ustaleniami. Wieniarski do współczesnej historiografii odnosi się bowiem niechętnie i pogardliwie. Stwierdza z przekąsem, iż „wiele z teraźniejszych dziejopisów” uważa, „że aryjani wygnani zostali nie jako szkodliwi krajowi, ale jako różnowiercy” (s. 8). Przypisując to wpływowi „potwarzy” ariańskich, rozpowszechnianych przez Braci Polskich na emigracji, sam z kolei cytuje przekręcone i częściowo wymyślone tytuły pamfletów antyariańskich jako w pełni zasługujących na wiarę²⁶.

I tych zresztą źródeł Wieniarski nie trzymał się ściśle. W powieści puścił swobodnie wodze fantazji, nieraz świadomie nie licząc się z znanymi mu faktami. O ile np. w przedmowie wspominał o prześladowaniu arian, likwidacji Rakowa, zamknięciu ich szkół i zborów (to ostatnie było nieprawdą) jeszcze przed banicją, to w samej powieści, zaopatrzony zresztą w przypisy²⁷, twierdzi, iż arianie w połowie XVII w. rośli rzekomo z każdym rokiem „w potęgę i bogactwa i coraz widoczniejszą stawała się ich przewaga”. Oddani naukom „umieli omamiać ciemne a tym samym łatwowierne umysły ogółu”. Rosnąca w Polsce anarchia otwierała przed nimi szerokie możliwości, a „zamknięcie szkół i zborów podsycały tłące zarzewie nienawiści i w czarne serca czarniejsze rzuciły zasłony” (s. 13—14). Oni to rozniecali niezgodę między ludem ruskim a szlachtą; za rządów Jana Kazimierza wzmogli się zaś w „zadziwiająco siłę i gdyby nie zbieg wypadków, który wyjawiał ich dążności, kto wie, coby wynikło” (s. 15).

Charakterystyka ta, niewiele mająca wspólnego nawet ze znanymi Wieniarskiemu źródłami, pełni tu funkcję przede wszystkim artystyczną. Podobnie jak w innych powieściach sensacyjnych sam bieg wydarzeń ma wywołać nastrój grozy, wstrząsnąć czytelnikiem, przygotować go na rzeczy niezwykle i ponure. Utwór Wieniarskiego jest typowym przedstawicielem tego właśnie gatunku; znajdujemy w nim bowiem

²⁶ Wieniarski wymienia więc Cichowskiego, *Szkarady ariańskie* (chyba zdrady?), Zborowskiego, *Ariańskie nagabania*. Kraków 1633 (autor i tytuł nam nieznanne), Adama Wilkowskiego, lekarza lubelskiego, *Obroty ariańskie na szkodę Rzplitej*. Lublin 1633. Chodzi tu zapewne o Kaspra Wilkowskiego, medyka lubelskiego, który w r. 1583 wydał — wymierzone przeciw Braciom Polskim — *Przyczynny narwrocenia do wiary powszechnej*. Dzieło *Obroty ariańskie* nigdy nie istniało.

²⁷ Pierwszy z nich zawiera obszerny i dość rzeczowy życiorys Faustyna Socyna (s. 13), o którym Wieniarski pisze: „Był to człowiek zaślepiony w swoich błędach, burzliwy, zapamiętały... lecz nie brak mu było zdolności, które dopomagały do uwikłania wielu łatwowiernych”.

wszystkie niemal akcesoria romansu sensacyjnego. Arianie są przedstawieni w postaci groźnej konspiracyjnej organizacji, zmierzającej do zguby króla i podporządkowania ojczyzny obcemu monarsze. Sekta religijna została więc pokazana jako coś pośredniego pomiędzy masonerią a jezuitami z popularnego romansu Eugeniusza Sue — *Żyd wieczny tułacz*²⁸.

Książka Wieniarskiego nawiązuje nie tylko w swej atmosferze, ale i kompozycji do tej powieści. Jej pozytywny bohater, Maksymian ma wiele rysów upodabniających go do szlacheckiego jezuity Gabriela Rennepona, występującego w *Żydzie wiecznym tułaczem*. Obaj są sierotami, spadkobiercami dużej fortuny, których zbrodnicza organizacja bierze rzekomo bezinteresownie i z litości na wychowanie. Bracia Polscy czynią to dlatego, by stryj Maksymiana, Krzysztof Morsztyn, mógł zagarnąć jego majątek, jezuita sami pragną stać się panami fortuny Gabriela. Obaj szlachetni młodzieńcy rozczarowują się do swych wychowawców, poznawszy ich rzeczywiste zamiary oraz zbrodniczy charakter organizacji, w której zostali wychowani. Dlatego też Maksymian z premedytacją krzyżuje plany arian, a Gabriel (początkowo nieświadomie) zamierzenia jezuitów. W obliczu krachu swoich intryg zarówno Bracia Polscy u Wieniarskiego jak ojcowie Societatis Iesu u Sue'go uciekają się do środków ostatecznych. Arianie wtrącają Maksymiana do lochów zamku rakowskiego (!); uwalnia go z nich jednak wierny sługa. Wtedy stawiają bohatera przed dylematem: albo odwoła swe oskarżenia pod ich adresem na sejmie 1658 r., w zamian za co przywróci mu dobra i tytuł, lub też — zginie. Maksymian odmawia zgody na krzywoprzysięstwo i edykt banicji zostaje uchwalony²⁹. Mszcząc się Bracia Polscy zabijają odstępce i podpalają Stare Miasto w Warszawie: jezuita u Sue'go powodują epidemię cholery w Paryżu, która uśmierca niemal wszystkich pretendentów do spadku. Jednym i drugim nic to nie pomaga. Daremnie arianie proszą króla o uchylenie banicji³⁰, a potem wydają „małe książeczki“ szkalujące monarchę: przeszły one bez wrażenia, ponieważ pożar odwrócił od nich serca ludzi (s. 188), podobnie jak cholera sympatię od jezuitów.

Pierwszy polski przekład *Żyda wiecznego tułacza* ukazał się w Warszawie w latach 1844/45. Wieniarski przy tworzeniu swej fantastycznej opowieści o arianach czerpał niewątpliwie hojną ręką z tej książki. Antyklerykalizm zastąpił tylko ortodoksją katolicką, a zakon, szkodliwy dla społeczeństwa, heretykami zgubnymi dla losów państwa. Dorzucił wreszcie polski koloryt wprowadzając postacie autentycznych arian (Stanisław Lubieniecki, Moskorzowski, Serbinowicz), którym kazał spiskować z Chmielnickim i Hieronimem Radziejowskim na zgubę Rzeczypospolitej oraz króla. Bracia Polscy czynią wszystko, by skłócić Radziejowskiego z Janem Kazimierzem (na tle zazdrości o Elżbietę Kazanowską), odwlec wyruszenie wojsk na odsiecz Zbaraża, oddać Zamość w ręce szwedzkie etc. Klasyczny to więc romans niemal kryminalny, w którym „dzieją się rzeczy straszne, dla zmysłów niepojęte“, a żadne inter-

²⁸ Spojrzenie na Potop jako na wynik spisku protestanckiego, w którym arianie brali walny udział, zawiera ostatnio opublikowana praca J. Giertycha, *U źródeł katastrofy dziejowej Polski, Jan Amos Komenski* (Londyn 1964). Podobnie jak ongiś Wieniarski widzi on w Braciach Polskich rodzaj ówczesnej masonerii.

²⁹ „Nie ja, nie król, nie naród, ale wasze występki! One was potępiły, bo złe czyny muszą otrzymać wedle zasług zapłatę” — prawi Maksymian (s. 179).

³⁰ Jan Kazimierz miał im rzec: „Idźcie, gdy obcych przenosicie nad swoich” (s. 188 — Wieniarski zaczerpnął te słowa z cyt. przez nas wywodów Niemcewicza).

wencje nie są w stanie odwrócić nieszczęścia i przekleństwa ciężącego nad bohaterem³¹.

W tym samym roku, co rzecz Wieniarskiego (1851), wyszedł też dość nieporadny romans historyczny Henryka Rzewuskiego *Adam Śmigiel-ski, starosta gnieźnieński*, którego kompozycja — zdaniem T. Jeske-Choińskiego — nie wytrzymuje „nawet pobłażliwej krytyki“³². To samo też da się powiedzieć o wątku ariańskim w nim zawartym. Ojciec bohatera utworu, Stanisław Śmigiel-ski, uczestnik rokосу Zebrzydowskiego, miał być rzekomo arianinem. Potem jednak współwyznawcy wyparli się go, ponieważ ożenił się z katoliczką; wówczas Śmigiel-ski pojednał się z kościołem. Spotkawszy zaś na jarmarku w Staszowie profesora Akademii Rakowskiej wdał się z nim w polemikę. Zakończyła się ona ogólną bójką arian z katolikami, w której Bracia Polscy zostali pobici.

Przez zemstę więc nasłali na Śmigiel-skiego rozbójników, którzy go zamordowali. Zbrodnia uszła arianom bezkarnie, bo choć wszyscy byli przekonani o ich winie, nie zdołano im tego udowodnić. Syna — pogrobowca, Zachariasza Śmigiel-skiego wziął pod opiekę kasztelan kamieniecki, Paweł Potocki. Jak jednak wynika z powieści, Zachariasz w 1683 r. miał ok. 20 lat, więc arianie zamordowali mu ojca już po swoim wygnaniu z Polski. Z kolei Stanisław Śmigiel-ski, jeśli brał udział w rokосу, musiał w chwili poczęcia potomka mieć co najmniej 80 lat! Rzewuski nie przejmował się jednak tymi nieścisłościami; nic więc dziwnego, że Aleksander Brückner mianem „niedorzeczności“ określił to, co „znany romans o ojcu arianinie Adama Śmigiel-skiego prawil“³³.

Występujący u Rzewuskiego obraz arian stanie się zrozumiały, jeśli przypomnimy, że był on wrogiem reformacji, która — jego zdaniem — przez zniszczenie jedności religijnej podkopała zgodę i jedność wśród szlachty, zadając tym samym poważny cios „duchowi narodu“³⁴.

Na tym się jednak nie kończy występowanie Braci Polskich w roli czarnych charakterów. Również i w powieści poetyckiej Mieczysława Romanowskiego *Dziewczę z Sącza* (I wyd. — 1861) jest mowa o zdracach ariańskich sprzymierzających się w tym mieście ze Szwedami. Wspomina o nich Romanowski w posłowniu do poematu³⁵, także i w samym poemacie burmistrz Nowego Sącza, Marcowicz, narzeka: „Nędza nie ustanie!... Szwed Luter, na nas judzą go arianie Szlichtyng i Florek...“, którzy należą do najbliższych doradców pułkownika Steina³⁶.

Dlatego też mieszczanie pragną najechać dobra Szlichtynga i odgrają się Florkowi Siemichowskiemu za to, iż szukając wspólnie ze Szwedami ukrytych skarbów, złupił trumny znajdujące się w podziemiach

³¹ Por. Wojciechowski, op. cit., s. 104.

³² T. Jeske-Choiński, *Historyczna powieść polska*. Warszawa 1899, s. 72.

³³ A. Brückner, *Różnowiercy polscy*. Warszawa 1962, s. 104. Brückner się myli — to dziad a nie ojciec Adama Śmigiel-skiego był arianinem.

³⁴ Por. St. Zabierowski, *Samuel Zborowski jako motyw literacki*. „Pamiętnik Literacki” t. XXVII, 1930, s. 409.

³⁵ Smutną rolę szpiegów szwedzkich grali... Wespazjan Szlichtyng, arianin, dziedzic Dąbrowej, autor pism, za które sejm odsądził go od czci, Florian Siemichowski, syn najgodniejszego ojca, dwukrotnie apostata z ariaństwa do katolicyzmu i z katolicyzmu do ariaństwa, ścigany za wyrokiem miejskim w Sączu” (M. Romanowski, *Wybór liryków oraz Dziewczę z Sącza*. Wrocław 1961, oprac. M. Olszaniecka, s. 77—78, Biblioteka Narodowa, seria I, nr 39). Romanowski myli Wespazjana Szlichtynga z jego bratem, Jonaszem, skazany w r. 1647 przez sejm na banicję.

³⁶ Ibidem, s. 74. Jak czytamy pod koniec poematu, Florek zastał skazany przez sąd miejski i ścigany (ibidem, s. 115), co zresztą zgodne jest z prawdą historyczną.

kolegiaty. Tematyka arianska występuje w *Dziewczęciu z Sącza* tylko epizodycznie. Niechlubne zachowanie się Braci Polskich w okresie okupacji szwedzkiej w tym mieście, jak również rabunek kościoła i trumien, Romanowski przedstawił dość ściśle, choć jednostronnie. Wykorzystał on przede wszystkim artykuł Sz. Morawskiego zamieszczony w „Czasie”³⁷. Na stosunku Romanowskiego do arian zaważył nie tyle katolicyzm co patriotyzm; ponieważ część z nich poparła Szwedów, Bracia Polscy traktowani są w *Dziewczęciu z Sącza* jako „zdradcy i przeniwiercy sprawy narodowej”³⁸.

Ich postawą w okresie najazdu szwedzkiego zamuje się również Walery Przyborowski w dwutomowej powieści *Arianie* (I wyd. 1875)³⁹. Bohaterem książki jest arianin Zygmunt Łoś, zakochany w katoliczce Zofii Branickiej. Konflikty wyznaniowe i polityczne uniemożliwiają jednak połączenie pary kochanków. Łoś wraz z innymi dysydentami zawiązuje konfederację i staje po stronie Szwedów⁴⁰. Zofia znajduje się zaś w obleganym przez nich zamku chęcińskim. Wzywa ukochanego, by powrócił do obozu polskiego, ale nieszczęśliwy zbieg okoliczności udaremnia zamiary Łosia. Powieść kończy się rozdzieleniem pary tragicznych kochanków: Zofia wstąpiła do klasztoru brygidek, Łoś zaś, po ogłoszeniu banicji arian, pojechał „do cesarskiego księstwa Raciborza i tam nędznego dokonał żywota, cichy i smutny” (t. II, s. 144).

Arianie nie są już w tej powieści potężną i demoniczną sektą (jak u Wieniarskiego), ale raczej butną szlachtą, szukającą u Szweda ochrony swych wolności wyznaniowych (t. I, s. 38). Powieść nabiera przez to realizmu, choć nadal daleko jej od obiektywności zważywszy, iż autor wszystkich dysydentów przedstawił jako zdrajców kumających się z najeźdźcą. Do tekstu wpleciono w dość zręczny sposób sporo cytatów z *Pamiętników* Paska, dzieł Skargi i ówczesnej polemiki wyznaniowej⁴¹. Arianizm bohaterów służy do stworzenia nastroju sensacyjnego; jest więc testament prababki Łosia znaleziony przy ukrytych skarbach, która przeklina każdego, kto zrobił z nich użytek, a pozostał przy tej wierze (t. I, s. 64; t. II, s. 115), są kopce arianskie (t. I, s. 46) i trumny Braci Polskich opisane ściśle według Czackiego: trzymają oni tabliczkę z marmuru z napisem „scio cui credidi”, mają też butelkę zawierającą życiorys (t. II, s. 114).

Powieść Przyborowskiego pozostaje pod silnym wpływem utworów Waltera Scotta: wątek erotyczny splata się w niej z historycznym, mamy też intrygi zmierzające w tym wypadku do wywołania dywersji wśród przeciwnika (konfederacja dysydencka), a główny bohater posiada

³⁷ Sz. Morawski, *Szwedzi w Nowym Sączu, 1655* („Czas” — „Dodatek miesięczny” t. XIII. Kraków 1859). Zdaniem H. Barycza („Pamiętnik Literacki” 1931. XXVIII, s. 105), wpływ Morawskiego znać w „każdym szczególe ła historycznego”, w nazwiskach bohaterów, wreszcie w zapożyczeniach stylistycznych bezwiednie przejętych przez Romanowskiego.

³⁸ Olszaniecka we wstępie, op. cit., s. LII; stwierdza ona dalej, iż w poemacie o mieszczanach motyw ten brzmi „szczególnie fałszywie i tendencyjnie. Fanatyzm i nietolerancja religijna skaziły patriotyzm i w nich widzimy rysę na wizerunku mieszczzańskich bohaterów sprawy sądeckiej”.

³⁹ Korzystaliśmy z ostatniego wydania (W. Przyborowski, *Arianie*. Warszawa 1933, t. I—II).

⁴⁰ Jest to zresztą wymysł autora; żadna konfederacja dysydencka nie została zawiązana pod wodzą Łosia w Oblęgorku (t. I, s. 142), katolicy nie stoczyli też bitwy z protestantami pod Opoczmem.

⁴¹ Por. ibidem, t. I, s. 10—11, 64.

współzawodnika w postaci bitnego rycerza Franciszka Strasza, wyznania oczywiście katolickiego. Akcja obfituje w różne tajemnicze wypadki i zaskakujące wydarzenia ⁴².

Co więcej, możemy wskazać na konkretną powieść Scotta, na której wzorował się Przyborowski ⁴³. Jest nią mianowicie *Narzeczoną z Lammermooru* wydana po raz pierwszy w Polsce w 1828 r. Tu i tam para kochanków (Łucja i Ravenswood, Zofia i Łoś) zostaje rozdzielona antagonyzmami politycznymi i wyznaniowymi; tu i tam opiekunowie panny (u Waltera Scotta ojciec, u Przyborowskiego wuj) są wyrachowani i skłonni do korzystnego kompromisu. Bohaterom obu powieści szczęśliwą odmianę może przynieść zmiana w stosunkach politycznych kraju, oprócz tego jeden liczy na ukryte skarby (Łoś), drugi na wygrany proces (Ravenswood).

Przyborowski skopiował nawet niektóre szczegóły z Waltera Scotta: Łoś z poznanym doraźnie kompanem Prackim przybywa do swego będącego w ruinie zamku, podobnie jak to czyni Ravenswood i Bucklaw. Tu Marcin, tam Kaleb starają się bujną fantazją pokryć ruinę domu. Jeden i drugi wołają nieistniejącą służbę i tłumaczą wykrętnie ubóstwo przyjęcia. Obaj słudzy ostrzegają też panów przed złymi skutkami mogącymi wyniknąć z naruszenia klątwy ciężącej nad rodem. W obu też wypadkach sprawdza się ona pod koniec powieści.

Problematyka ariańska występuje w powieści Adama Krechowieckiego *Starosta zygwulski* (I wyd. Lwów 1887) ⁴⁴, przedstawiającej słynnego okrutnika i warchoła, Stanisława Stadnickiego (opisanego przez Łozińskiego „diabła łańcuckiego“) ⁴⁵. Krechowiecki był twórcą wielu dość udanych i cieszących się swego czasu powodzeniem powieści historycznych; w *Staroście Zygwulskim* Bracia Polscy zostali jednak przedstawieni w sposób świadczący o nieznamości prawdy dziejowej lub jej lekceważeniu. Krechowiecki bowiem z kalwinów Stanisława Mateusza i jego syna Stanisława Stadnickiego czyni arian, a założone przez nich zbory i szkoły tego wyznania w Dubiecku, Łańcucie i Niedźwiedziu, nazywa ośrodkami ariańskimi ⁴⁶. Złym duchem Stadnickich jest w powieści wybitny przedstawiciel antytrynitaryzmu, Jerzy Blandrata, który w istocie nie utrzymywał z nimi żadnych kontaktów ⁴⁷. Według zaś Krechowieckiego, Blandrata i Stankara namówili Stanisława Mateusza Stadnickiego do porzucenia kalwinizmu na rzecz arianizmu.

Do tego wszystkiego doczepiona została fantastyczna historia w stylu romansu kryminalnego. Stadnicki w odwet za potajemne ochrzcenie mu syna (późniejszego „diabła łańcuckiego“) przez pozostającego na jego służbie katolika Jana Szornela, każe porwać jego syna i wychować go na

⁴² Por. Wojciechowski, op. cit., s. 215 n.

⁴³ Nie uwzględnił go J. Krzyżanowski, *Z dziejów walterscotyzmu polskiego* (w:) *W świecie romantycznym*. Kraków 1961, s. 297—311.

⁴⁴ A. Krechowiecki, *Starosta Zygwulski. Powieść historyczna*, t. I—II, opieramy się na wyd. Warszawa 1958 (LSW) z przypisami T. Jodełki.

⁴⁵ W. Łoziński, *Prawem i Lewem*, t. II. Kraków 1957, s. 241—350; „Diabeł łańcucki”.

⁴⁶ Nie zwrócił na to uwagi Jodełka, który opracował przypisy do cytowanego wydania.

⁴⁷ Por. życiorys J. Blandraty w *PSB* (t. II, s. 118—120) pióra M. Wajsbłuma. Jodełka niesłusznie więc twierdzi (przypis do s. 76), iż życiorys ten został w powieści przedstawiony w zasadzie wiernie. St. Szczotka w biografii innego działacza ariańskiego, St. Farnowskiego, podaje mylnie, iż to on występuje w książce Krechowieckiego (*PSB*, t. IV, s. 375).

arianina. Urowadzenia dokonuje łotr Wretelski; i on także „udawał zagorzałego arianina“ (s. 118). Młody Jerzy Szornel kształci się w Siedmiogrodzie pod opieką Blandraty, który wszczepia weń przywiązanie do herezji. Tenże Blandrata kieruje również edukacją Stanisława Stadnickiego. Obaj młodzieńcy zaprzyjaźniają się, wspólnie też warcholą, siejąc postrach w okolicy. Miłość do pięknej panny-katoliczki wstrząsnęła jednak Szornelem, który wstępuje do zakonu oo. jezuitów, Stadnicki ginie zaś w walce z Opalińskim, zabity przez Kozaka Szowlechę⁴⁸. Za pomocą prostego zabiegu, zmiany kalwinizmu na arianizm i dodania do boku „diabła łańcuckiego“ fikcyjnej postaci Szornela, Krechowiecki (podobnie jak Wieniarski, czy Rzewuski) czyni z Braci Polskich element destrukcyjny i zbrodniczy, szerzący w kraju anarchię. Jego powieść przeniknięta jest wyraźną niechęcią do wszelkiej herezji w ogóle, a do arianizmu w szczególności. O tym ostatnim autor nie umie jednak powiedzieć nic konkretnego, a z rzeczywistych ośrodków Braci Polskich wymienia tylko Raków. Od powieści, która przedstawia arian jako zwyrodniałych okrutników i „hersztów bandy zbójckiej“ (s. 327) (Dołęga, Stadnicki), przebiegłych łotrów (Blandrata) trudno zresztą tego oczekiwać.

Nader podobną charakterystykę Braci Polskich znajdujemy w utworze Ludwika Stasiaka: *Obrona sztandaru. Powieść historyczna z życia sądeckiego ludu*, ogłoszonym w latach 1907—1908 na łamach krakowskiego tygodnika „Przyjaciół Ludu“⁴⁹.

Akcja książki⁵⁰ toczy się w latach 1651—1655 w Nowym Sączu oraz w okolicy miasta. Stasiak oparł się na księgach miejskich, historii Nowego Sącza pióra ks. J. Sygańskiego, wreszcie na pracach L. Kubali i Sz. Morawskiego. W powieści występują trzy zasadnicze wątki: miłość szlachcica Władysława Wielogłowskiego, syna Jana, do pięknej snyceczówny, Anny Robrockiej, dzieje fałszerzy monet, Użewskiego i Floriana Siemiechowskiego, i wreszcie wątek ogólnopolityczny w postaci najpierw powstania Kostki Napierskiego⁵¹, a później najazdu Szwedów i ich rządów w Nowym Sączu. Oprócz tego, zapewne dla ukazania kolorytu obyczajowego, autor wprowadził postać kata miejskiego i historię jego nieszczęśliwego ożenku. Wszystkie wyżej wymienione postacie są historyczne; jedynie w wątku pierwszym Stasiak puścił wodze fantazji. Przedstawiając bowiem romans arianina Wielogłowskiego z katoliczką Robrocką, kazał mu wyrzec się dla ukochanej własnego wyznania i walczyć po stronie Polaków, podczas gdy ojciec arianin, wspomaga Szwedów. Konflikt, jak przystało na romans sensacyjny, kończy się tragicz-

⁴⁸ Losy Stadnickiego, poza jego wyznaniem i znajomością z Blandratą, zostały przedstawione na ogół wiernie. O Szowlehu wspomina również Łoziński (op. cit., t. II, s. 340). Epizodyczna postać arianiki, Halszki Szołkowskiej, występuje także w I części (*Ostatni dynasta*) trylogii tegoż autora, zatytułowanej *O tron* (Petersburg 1898). Krechowiecki kazał jej być kochanką Bogusława Radziwiłła i narzędziem jego polityki, a następnie żoną Kazimierza Łyszczyńskiego, straconego za domniemany ateizm.

⁴⁹ „Przyjaciół Ludu” 1907, nr 39—52, i 1908, nr 1—10 oraz 13—19.

⁵⁰ E. Smajdor, *Sądccyzna w polskiej literaturze pięknej* (odb. z t. II „Rocznika Sądeckiego” 1949) pisze, iż powieść ta ukazała się oddzielnie w 1905 r. w Krakowie (s. 71).

⁵¹ „Gdzie niegdzie powieść się przerywa, a zaczyna się polemika z poglądami historycznymi innych apoteozujących błędy ówczesnej szlachty” — stwierdza słusznie Smajdor (op. cit., s. 29). Tak więc Stasiak, choć potępia bunt Chmielnickiego, to jednak do powstania Kostki-Napierskiego odnosi się z sympatią, w ostrych słowach krytykuje natomiast stosunek szlachty do mieszczan, ucisk chłopów i gwałty wojsk koronnych.

nie: ojciec Wielogłowski zabija starego Robrockiego, a Anna ginie na murach Nowego Sącza w obronie miasta.

Również i w drugiej akcji powieści biorą udział arianie: Jan Wielogłowski przyjaźni się z Siemiechowskim, udziela mu poparcia i schronienia oraz namawia (daremnie zresztą) fałszerza do przyjęcia arianizmu. Bracia Polscy zostali wpleceni także i w trzeci wątek utworu Stasiaka; Kostka Napierski kocha się w córce Wielogłowskiego, który każe go ciężko pobić. Ukochana popełnia samobójstwo, a sam Kostka staje na czele buntu, do czego — według powieści — główny asumpt dało postępowanie arianina Wielogłowskiego. Szlachta arińska występuje więc w powieści w zdecydowanie negatywnej roli.

Stasiak stwierdza, że owi osiedli na Podgórzu Taszyccy, Jordanowie, Lubienieccy, Stadniccy, Wielogłowscy czy Wiszowaci, zawsze „za granice państwa polskiego patrzyli... wśród wrogów Rzeczypospolitej przyjaciół szukając“ (s. 6, nr 40 „Przyjaciela Ludu“), przypomina o ich agresywnym zachowaniu się wobec księży i mieszczan, napadach na kościoły i plebanie katolickie, radosnych hulankach w dworach arińskich na wieść o zbliżającym się najeździe szwedzkim. Z nadejściem wroga podniosła też głowę — jak stwierdza Stasiak — szlachta arińska. Jej jedynie w Nowym Sączu zostawiono broń, ponieważ sprzymierzyła się z najeżdźcą. Szwedzi spieszą też na odsiecz Dąbrowy Wespazjana Szlichtynga, zagrożonej przez partyzantkę chłopską, a arianin Wielogłowski wspomaga pułkownika Steina w obleganiu miasta i zostaje zabity przez Polaków.

Oswobodzenie Nowego Sącza zbieżne jest z obrazem, który dał nam w swym poemacie Romanowski. Stasiak posługuje się licznymi cytatami z tego utworu. Nieszczęśliwa miłość Wielogłowskiego do katoliczki Anny przypomina poniekąd zasadniczy wątek *Arian* Walerego Przyborowskiego. Trudno tu jednak mówić o zapożyczeniu, gdyż rozdzielenie pary kochanków różnicami wyznaniowymi, politycznymi czy majątkowymi stanowi tradycyjny i odwieczny motyw powieści romansowej.

Dla autorów, którzy zajmowali się okresem najazdu szwedzkiego jak Wieniarski, Przyborowski czy Stasiak, decydujący był akces arian do obozu wroga. Patrząc ze stanowiska walki narodowyzwolenczej ten tylko element brali pod uwagę; niewiele obchodziły ich dawne zasługi całego ugrupowania oraz fakt, iż w podobny sposób postępowała i szlachta katolicka. Pochwalając walczących o wolność patriotów potępiano zarazem bezwzględnie wszystkich zdrajców. Rzecz skądinąd w dobie niewoli narodowej zrozumiała. Dla pisarzy tych najazd szwedzki był potężnym i krzepiącym przykładem powstania całego narodu do walki o niepodległość, arianie zaś stanowili zarazem plastyczną egzemplifikację zdrajców i ich smutnego losu, skoro pozbawieni możnych protektorów musieli opuścić ojczyznę, której się sprzeniewierzyli. Taki obraz Braci Polskich utrwały sensacyjne romanse i poematy, taki też ich wizerunek powielano w świadomości społecznej. Docierał on również do chłopów, m. in. za pośrednictwem prasy ludowej.

Jedynie utwory Kraszewskiego i Czajewskiego przeciwstawiały się podobnemu pojmowaniu arian i ich roli w życiu narodowym. Pierwszy z nich *Macocha* Kraszewskiego (I. wyd. 1872) pozostaje na pograniczu romansu staroświeckiego i powieści sensacyjnej. Mimo że akcja powieści przebiega w osiemdziesiątych latach XVIII w., autor na przykładzie ro-

dziny Dobków przedstawia w tej, interesująco napisanej, książce⁵² problem kryptoarianizmu. Po wygnaniu Braci Polskich pozostali oni w kraju przyjmując katolicyzm; sąsiadom prawowierność Dobków wydawała się podejrzana, ponieważ „się pono w starych Bibliach swoich zanadto rozczytywali“ (s. 11), nie dawali nic również na potrzeby kościoła parafialnego. Salomon Dobek (urodzony według powieści ok. 1730 r.) ukrywa w podziemnym lochu swego ojca Adama; pozostał na arianinem i pojął za granicą za żonę swą współwyznawczynię, a następnie niewierną wraz z amantem zamordował. Ponieważ zbrodnia się wydała, Adam musiał się ukrywać przed władzami i jako zabójca i jako arianin.

Katastrofę na dom Dobków sprowadza małżeństwo Salomona z piękną Sabiną Noskową, która denuncjuje go wobec miejscowego księdza i władz. Dochodzenie niczego jednak nie wykrywa, ponieważ Salomon zatarł ślady prowadzące do podziemnych lochów. Jak się okazuje, do posiadłości Dobka, Borowiec na Polesiu, zjeżdżali co roku na wspólne modły arianie z Gdańska, Rutowa i Kosinowa⁵³, a nawet Niderlandów. Mieściła się tam w podziemiach kaplica ariańska i archiwum. Dobek posiadał również sporo druków Braci Polskich z Biblioteką Fratrum Polonorum na czele. Po wykryciu śladów arianizmu traci on majątek ex registro arianismu, dobra dziedziczy jednak córka Dobka, Laura, a nie przewrotna Sabina.

Również i w powieści Kraszewskiego arianizm splata się z historią sensacyjną i kryminalną po części. Mimo to traktuje on Braci Polskich z niewątpliwą sympatią i omawia pokrótce ich ideologię religijną. Trudno jednak przystać na uwagę Sierotwińskiego, iż w powieści *Macocha* został wyrażony pogląd jakoby prześladowania arian były „wyrazem lęku przed ideałami społecznymi, które usiłowali szerzyć“⁵⁴. Wręcz przeciwnie, ks. Zagiel i władze ścigają ich przede wszystkim jako zakazanych przez prawo heretyków; autor marginesowo jedynie wspomina, iż obchodzili się oni dobrze z poddanymi, płacili im regularnie, nastęrczali zarobki (s. 358).

W powieści jest wiele szczegółów zgodnych z rzeczywistością historyczną, jak opis urzędzenia kaplicy, rozpoznawczych medali ariańskich, dzięki którym Dobek odnajduje tajemnego współwyznawcę w Warszawie, itd. Kraszewski kazał im również umieścić nad drzwiami świątyni ariańskiej stale wykorzystywane przez powieściopisarzy motto: *Scio cui credidi*. Książka nosi podtytuł: *Powieść z podań XVIII wieku* i — jak przypuszcza Sierotwiński — została być może oparta na legendach zasłysanych przez autora w młodości. Posiadłość fikcyjnego zresztą rodu Dobków, Borowce, to w rzeczywistości wieś Borowe, stanowiąca własność rodziców Kraszewskiego.

Samo jednak przeniesienie problemu kryptoarianizmu na schyłek XVIII w. stanowi daleko posunięty anachronizm. Do końca poprzedniego stulecia nie nawróceni arianie (a jeszcze częściej arianki) ukrywali się istotnie po dworach szlacheckich, zbierali potajemnie na modlitwy, przechowywali księgi dawnych mistrzów, przyjmowali odwiedziny współwyznawców z Prus (m. in. istotnie z Rutowa i Kosinowa), a więc czynili

⁵² Zapewne z tego powodu doczekała się ona po 1945 r. trzech kolejnych wznowień. Korzystalismy z wydania z 1961 (J. I. Kraszewski, *Macocha. Powieść z podań XVII wieku* w IV tomach. Warszawa 1961 w oprac. St. Sierotwińskiego).

⁵³ Tę ostatnią miejscowość Kraszewski nazywa Andreaswalde.

⁵⁴ Por. cyt. wyd., s. 501.

to samo co opisani przez Kraszewskiego Dobkowie. Jeszcze w początkach 18. stulecia mamy do czynienia z konfiskatą dóbr za arianizm⁵⁵.

Za panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego były to jednak kwestie dawno przebrzmiałe i nieaktualne. Kraszewski, jakby zdając sobie sprawę z popełnianego anachronizmu, stale zaznacza, iż prześladowanie Salomona Dobka stało w sprzeczności z tolerancyjnymi dążeniami jego czasów. W Warszawie, w której szuka on ratunku przed lokalnymi władzami, wszyscy się dziwią temu, iż podobne represje są jeszcze możliwe. Dobka ściga z zapalem jedynie własny proboszcz ks. Żagiel, a „po cichu pytano się, co owi arianie, utajeni przez stokilkadziesiąt lat, krajowi złego uczynili, żeby ich tak niszczyć i tępić miano“. Kraszewski stwierdza, iż tolerancja wchodziła w prawa i zwyczaje, chociaż masy jej jeszcze nie rozumiały, a duchowieństwo zwalczało (s. 357)⁵⁶. Ta przyjazna Braciom Polskim tendencja powieści spotkała się z ostrym potępieniem klerykalnego „Przeglądu Lwowskiego“; zdaniem pisma Kraszewski pragnął dowieść, „jacy to w Polsce zacni i poczciwi byli heretycy, a niegodziwi katolicy“. Obrawszy sobie „tym razem za ideał arianizm“, w którym widzi „czystą naukę Chrystusa“, autor *Macochoy* dopuścił się niemal bluźnierstwa⁵⁷.

Dodatnio przedstawił arian również i Wiktor Czajewski w opowieści o jednym z czołowych przywódców tego ugrupowania, Jonaszu Szlichtyngu⁵⁸. W przeciwieństwie do innych pisarzy Czajewski, autor zresztą kilku studiów o Reju⁵⁹, w rzeczowy i wolny na ogół od poważniejszych błędów sposób kreśli prześladowanie arianizmu, dzieje rodziny Sienieńskich, losy Rakowa i okoliczności, towarzyszące zamknięciu tamtejszej drukarni oraz Akademii. Obiektywnie też przedstawia powody, dla których szlachta tego wyznania opowiedziała się za rządami Karola Gustawa (s. 11—12). Charakteryzuje wreszcie pokrótce społeczną i religijną ideologię arian.

Dopiero przy omawianiu postaci samego Jonasza Szlichtynga autor puszcza wodze fantazji pisarskiej. Z tego zamożnego szlachcica⁶⁰ Czajewski czyni syna kowala i wychowanka Socyna. Każę mu opowiedzieć się za zaniechaniem sporów religijnych oraz podporządkowaniem spraw wyznania interesom ojczyzny (s. 35), podczas gdy w rzeczywistości Szlichtyng w latach 1655—1660 postępował zupełnie odwrotnie. W powieści agituje on wśród wojsk koronnych i szlachty pod Krakowem i w Zambrowie, by poparła Jana Kazimierza. Szlichtyng jest tu duchowym inspiratorem konfederacji tyszowieckiej, którą pod jego wpływem zawiązują katolicy. Gromi on w natchniony, godzien Skargi, sposób, egoizm

⁵⁵ Por. J. Tazbir, *Polski kryptoarianizm*, passim.

⁵⁶ Warto przypomnieć, że już w swej młodzieńczej opowieści *Kościół święto-Michalski w Wilnie* (1833) Kraszewski pisał, iż w Polsce panowała tolerancja „i oprócz wyznania arian, których bardzo niebezpiecznymi uznano (?) resztę pozostawiono w spokoju” (wyd. Warszawa 1908, s. 13—14). Znaki zapytania Kraszewskiego.

⁵⁷ Autor recenzji, podpisany kryptonimem „M”, zapytywał, jakiego właściwie wyznania jest Kraszewski „bo z jego pism dowiedzieć się tylko można, że z pewnością katolikiem nie jest. Żyd, arianin, kalwin, to ideały, które walczą ze sobą o pierwszeństwo w powieściach p. Kraszewskiego” („Przegląd Lwowski” 1873, rok trzeci, t. VI, s. 216).

⁵⁸ W. Czajewski, *Jonasz Szlichtyng, powieść historyczna*. Warszawa 1888 (unikat (?) w Bibl. Uniwersytetu Wrocławskiego, sygn. 43682 I).

⁵⁹ Por. *PSB*, t. IV, s. 150—151.

⁶⁰ Por. Wł. Dworzaczek, *Schlichtingowie u Polse*. Warszawa 1938, s. 27 i n.

i prywatę magnaterii oraz potępia jej zdradę na rzecz najeźdźcy. W istocie Szlichtyng przebywał w opanowanym przez Szwedów Krakowie i razem z nimi wywędrował na północ, by tam zabiegać o anulowanie edyktu banicji arian⁶¹. W powieści mówi jednak o edykcie: „źle czynią nasi bracia, ale kiedy większość chce tego, czyśmy dla dobra kraju nie powinni ustąpić?” (s. 71). Przekonuje tym wahającego się Andrzeja Wiszowatego, wybitnego pisarza Braci Polskich. W zakończeniu książki Szlichtyng z żalu i tęsknoty za Polską umiera w Sulechowie (Zulichau), zaraz po opuszczeniu ojczystego kraju.

Wplecenie wątku romansowego w postaci miłości Stacha Piotrkowczyka do Anny Wiesiołkówny, porwanej przez wojska koronne, stało się dla Czajewskiego okazją do pokazania strony katolickiej. Nie wygląda ona w powieści zbyt zachęcająco. Jezuita, Kazimierz Sienieński, nawrócony syn właściciela Rakowa, Jakuba, wmawia Stachowi, iż Annę porwali arianie, chcąc w ten sposób podburzyć go na Braci Polskich. Piotrkowczyk, mszcząc się, na czele partyzantki chłopskiej, niszczy ich dobra, „bo za herezyje Bóg pomsty na kraj zsyła“ (s. 66). Zarówno styl propagandy katolickiej, jak ataki na Braci Polskich zgadzają się na ogół z prawdą historyczną. Czajewski zwraca także w książce słusznie uwagę, iż śluby lwowskie Jana Kazimierza zrealizowano wyłącznie w sensie antyariańskim, zapominając celowo o ich społecznej treści. Jeden z fikcyjnych bohaterów opowieści, przyjazny Braciom Polskim Chociwski, mówi: „żeby wypędzać was wszystkich arian i tem się okupić Bogu za przyobiecane a niedotrzymane ulgi chłopom to gorzej jak po szatańsku, to po heretycku“ (s. 71—72).

W całości utwór Czajewskiego stanowi poniekąd polemikę z powieściami Wieniarskiego i Przyborowskiego: podejmując ten sam problem postawy arian w dobie najazdu szwedzkiego, przedstawia ich jednak nie jako zdrajców, lecz patriotów, wysuwających na plan pierwszy dobro kraju, a nie sprawy wyznania. Ani jednak *Macocha*, ani też *Jonasz Szlichtyng* nie nadają tonu powieści sensacyjnej o arianach. Jej autorami nie byli twórcy wysokiego lotu; jeśli chodzi zaś o Sienkiewicza, to w *Trylogii* w ogóle arian nie wymienia, a dysydenci są w niej widziani tylko oczami bohaterów, a więc wyłącznie jako zdrajcy⁶².

POD ZNAKIEM BRÜCKNERA

Większość powieści historycznej o arianach pozostawał więc przez cały niemal wiek XIX w sprzeczności z opiniami badaczy. Z latami rozdźwięk ten się pogłębiał; po polskich pracach naukowych przyszły bowiem niemieckie i angielskie (Focka, Trechsla, Wallace'a) w rzeczowy i sumienny sposób referujące ideologię ariańską⁶³. W historiografii polskiej prawo obywatelstwa dla tematyki ariańskiej, poruszanej dotąd pobieżnie i marginalnie, wywalczył jednak dopiero znakomity polihistor, Aleksander Brückner. W latach 1898—1899 opublikował na łamach „Ate-

⁶¹ Por. J. Tazbir, *Stanisław Lubieniecki przywódca ariańskiej emigracji*. Warszawa 1961, s. 120, 155, 157 i passim.

⁶² Por. przeciwstawne opinie A. Brücknera, T. Zielińskiego i S. Sandlera na ten temat (*Trylogia Henryka Sienkiewicza. Studia, szkice, polemiki*, oprac. T. Jodelka. Warszawa 1962, s. 295, 353 i 518). Ostatnio pisał o tym A. Kersten, *Sienkiewicz — „Potop” — Historia*. Warszawa 1966, s. 125—127.

⁶³ Por. J. Tazbir, *Stan badań i postulaty w zakresie studiów nad polskim arianizmem*. „Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej” t. 6, 1961, s. 183—184.

neum“ piękne szkice o Braciach Polskich oraz ich wybitnych pisarzach, Marcinie Krowickim i Marcinie Czechowicu (zebrane następnie w książce *Różnowiercy polscy*. Warszawa 1905, II wyd. 1962).

Brückner wylegitymował niejako to ugrupowanie z zasług społecznych i kulturalnych, przedstawił bogactwo ideologii ariańskiej, ukazał wreszcie barwność tematyki tkwiącej w dziejach naszych walk wyznaniowych. Uczynił to z myślą również i o powieści. „Polski romans historyczny, chociaż objął całą przeszłość dawnej Rzeczypospolitej, nie wyczerpał dotąd ciekawszych jej motywów“ — pisał Brückner, zarzucając dotychczasowej powieści historycznej, iż nadal ogranicza się do intrygi miłosnej, splecionej „z byle jaką akcją historyczną, odgrywaną się stale przy huku trąb i kotłów, parszeniu rumaków, szczęku oręża“; czyniąc wyraźne aluzje do *Trylogii* autor *Różnowierców polskich* wyrażał opinię, iż nawet tak utalentowany pisarz, jak Sienkiewicz „w końcu znuży czytelnika, przedstawiając przeszłość zbyt jaskrawo, a jednostronnie zarazem; w ciągłym hałasie wojennym lub gwarze biesiadnym trudno uchwycić fizjognomię codziennego życia“.

Radził sięgać do dawnych kronik i dzieł historiografii reformacyjnej, pełnych frapujących tematów. Celem jego szkiców było m. in. — jak sam stwierdzał — zwrócenie uwagi „naszych powieściopisarzy na tę niewyczerpaną kopalnię motywów i konfliktów“. Przyganiając obrazowi arian w dotychczasowej lekturze pisał, iż byli „i najwięcej zapomniani, i najniesprawiedliwiej zasądzeni. Nasz ogół wie o nich tylko, że przeczyli przedwiecznemu bóstwu Chrystusa i że Raków był ich Atenami; że zdradzali kraj dla Szwedów, za co niby ich wygnano; słyszał może o wałach lub cmentarzyskach ariańskich po polach i lasach i przywiązanych do nich podaniach“ i to wszystko⁶⁴. Trudno o bardziej lapidarną, a zarazem krytyczną ocenę tego obrazu Braci Polskich, który w świadomości historycznej dziewiętnastowiecznego społeczeństwa ukształtował się głównie za sprawą powieściopisarzy.

W jeszcze bardziej negatywny sposób oceniał ich działalność na tym polu Adolf Nowaczyński. Jego zdaniem, nawet inteligencja myli arian z ormianami i ogół wie tylko, że „kumali się oni ze Szwedami i zdradę knowali, za co bardzo tragicznie od opatrności skarceni w rozproszeniu i na wygnaństwie marnych żywotów heretyckich dokonali“.

Winą za taki stan rzeczy obarczył Nowaczyński literatów, którzy przedstawiają Braci Polskich w możliwie „najczarniejszych tonacjach... jako w jaskiniach zborzyszczy i piwnicach przeklętych kryjące się bandy karbonarów pół głupkowatych a pół występnych“⁶⁵.

Zachęta Brücknera nie przeszła bez echa⁶⁶; usłuchał jej sam Stefan Żeromski, który w *Nawracaniu Judasza* (opublikowanym po raz pierwszy w 1916 r.) dłuższy ustęp poświęcił arianom. Jak wykazały badania Adama Jarosza, opis wieży ariańskiej tam figurujący jest dziełem architekta Jana Koszyczczyk-Witkiewicza (spokrewnionego z Żeromskim). Pi-

⁶⁴ A. Brückner, *Różnowiercy polscy*. Warszawa 1962, s. 99—104.

⁶⁵ A. Nowaczyński, *Arianie* (w:) *Co czasy niosą*. Warszawa 1909, s. 124—125 i 128—129.

⁶⁶ Sam zresztą Brückner stosował poniekąd chwyt powieściowe zaczynając np. szkice o Marcinie Krowickim od słów: „Po głównej komnacie żurawickiego dworku przechadzał się wolnym krokiem, zatopiony w myślach ... książdz Stanisław Orzechowski ... Błada twarz zdradzała ślady licznych, bezsensnych nocy, wewnętrznych walk i niepokoju; ciało mimo ciepłego okrycia przejmowały dreszcze“ (*Różnowiercy polscy*, s. 73).

sarz wcielił go do powieści, za zgodą Witkiewicza, dokonując tylko „nieznacznych retuszów stylistyczno-składniowych“⁶⁷.

Jeśli chodzi o charakterystykę ideologii arian, związaną z opisem wieży, to Żeromski również nie przeprowadzał nad nią samodzielnych studiów, ale oparł się na szkicach Brücknera, zawartych w *Różnowiercach*. Jak wynika z zestawienia obu tekstów⁶⁸, powieści i eseju naukowego, dokonanego przez Jarosza, autor *Nawracania Judasza* brał od Brücknera całe zespoły zdań, ograniczając się zazwyczaj do drobnych tylko modyfikacji tekstu. Żeromski włączył tu m. in. sporo określeń obficie cytowanego w *Różnowiercach* Szymona Budnego, który w 1583 r. wydał dzieło (*O urzędzie mieczy używającym*), notujące sumiennie rozgorzałe pomiędzy arianami spory na tematy społeczne.

Marzącemu o Polsce szklanych domów pisarzowi patronowały niejako postulaty formułowane na szesnastowiecznych synodach Braci Polskich. Dlatego też w charakterystyce ideologii ariańskiej, zawartej w powieści, na plan pierwszy wysunął Żeromski radykalizm społeczny arian. Zdaniem Jarosza, występuje w niej zgodność pomiędzy ich utopijnymi koncepcjami socjalnymi a skomplikowaną drogą ideowych poszukiwań Ryszarda Nienaskiego⁶⁹. Do tego słusznego spostrzeżenia warto dodać, iż Żeromskiemu mogła być również bliska wiara arian w możliwość pokojowych i dobrowolnych reform społecznych, przeprowadzanych przy aktywnym współudziale najbardziej szlachetnych jednostek spośród klasy panującej. Ta sama nuta dźwięczy przecież w *Przedwiośnie*, którego bohaterowi, Baryce, każe Żeromski mieszkać w Nawłoci, właśnie w budynku, w którym przed wiekami mieścił się zbor ariański⁷⁰. Zaznaczenie oryginalności koncepcji ustrojowych Braci Polskich współgrało u Żeromskiego z wiarą, iż Polskę stać na własne rozwiązania, nie będące kopią obcych wzorów. Wiązało się z tym tak silne w *Nawracaniu Judasza* akcentowanie tolerancji, a więc również czegoś bardzo oryginalnego i nie spotykanego współcześnie za granicą; tolerancji, dzięki której mogła się w Rzeczypospolitej rozwijać myśl ariańska. Żeromskiego interesowały głównie jej aspekty społeczne; pomijał zaś, jako nieaktualne, religijno-filozoficzne poglądy arian.

I tak zresztą Stanisław Kot w zakończeniu swej książki o ideologii polskiego antytrynitarstwa stwierdzał sceptycznie, iż książki arian „pisane dla innej epoki, już się ożywić nie dadzą; daremnie wydobywa bohater Żeromskiego te zawiedłe druki z wieży ariańskiej, ogół ich do ręki nie weźmie“⁷¹.

Cytowane obficie przez Brücknera źródła patronowały też częściowo temu obrazowi zboru ariańskiego, jaki ukazała Zofia Kossak-Szczucka w swej barwnie i plastycznie nakreślonej *Złotej Wolności* (I wyd.

⁶⁷ A. Jarosz, *Nalęczów i wieża ariańska w «Nawracaniu Judasza»*. „Pamiętnik Literacki” 1960, t. LI, zesz. 1, s. 228 i 224—225. Notabene Żeromski zmienił rzeźwisty Wojciechów, gdzie istnieje owa wieża na Gryfy, ród Spinków na Szafranców, a Orzechowskich na Oleśnickich; sama wieża stanowiła w istocie własność kalwinów, a nie arian (ibidem, s. 227).

⁶⁸ Ibidem, s. 235—238.

⁶⁹ Ibidem, s. 231—232.

⁷⁰ „Ruiny ariańskiego kościoła” występują również na początku I t. *Popiołów* (widzi je Rafał Olbromski na leśnej polance w Górach Świętokrzyskich).

⁷¹ St. Kot, *Ideologia polityczna i społeczna Braci Polskich zwanych arianami*. Warszawa 1932, s. 147. Zdanie to opuścił autor w angielskim przekładzie książki, który ukazał się w ćwierć wieku później (*Socinianism in Poland. The Social and Political Ideas of the Polish Antitrinitarians*. Boston 1957).

1928)⁷². Obejmuje ona nader różnorodną problematykę: wydarzenia polityczne lat 1604—1610, sprawy społeczne, obyczajowe i religijne. Ariańskie, przedstawieni głównie od strony zborów podgórskich, stanowią tylko jeden z wątków tej ambitnie zarysowanej panoramy polskiego życia. Nie jest to kobierzec tkany bez błędów; liczne nieścisłości autorki w zakresie spraw wyznaniowych wytknął już przed laty tak wytrawny znawca dziejów arianizmu, jak Marek Wajsblum⁷³.

Recenzja ta, podobnie jak inne, przeszła jednak bez echa; porównanie pierwszego i ostatniego (6 z kolei) wydania powieści⁷⁴ wykazało, iż partie dotyczące spraw wyznaniowych nie uległy żadnym zmianom. To negligowanie głosów fachowej krytyki wynika — jak się wydaje — z faktu, iż najdrobniejsze nawet szczegóły historyczne w tej powieści zostały podporządkowane ogólnej tezie przewodniej książki. Ma ona przedstawiać zwycięstwo kościoła nad reformacją, odniesione pokojowymi środkami. Z tym głównym założeniem związane są też wszystkie zasadnicze wątki powieści. Wbrew prawdzie (na co zwraca uwagę Wajsblum), zbor ariński został więc scharakteryzowany jako bezsilny twór, który idąc „od kompromisu do kompromisu, traci moralną rację istnienia aż rozsypie się wreszcie i zamknie w maleńkiej bezsilnej garstce“⁷⁵.

Udowodnieniu powyższej, błędnej z gruntu tezy, służą tendencyjnie dobrane przykłady⁷⁶ i anachronizmy historyczne, które szczegółowo prostował już Wajsblum. Jeśli więc ktoś (jak Sebastian Pielsz) znalazł się w zborze dlatego, ponieważ dąży do poznania prawdy i bezkompromisowej realizacji ideałów, to musi rozczarować się do arianizmu i skłaniać do powrotu na łono kościoła. Najlepsi przedstawiciele obozu reformacji, jak Czechowicz i Farnowski w *Złotej wolności*, czy Mikołaj Paruta (w *Wielkich i małych*, tejże autorki) myślą zawsze z podziwem i zazdrością o wspaniałej budowli katolicyzmu, imponującej im dyscypliną i konsekwencją. Jeśli inni adherenci arianizmu nie żywią takich uczuć, to są oni albo płaskimi materialistami (jak Maciej Drużyna czy Krzesz), skłóconymi z klerem ze względów ekonomicznych lub też trzeźwymi oportunistami, jak sam przywódca zboru, Faust Socyn. Wajsblum słusznie pisze, iż tę piękną i duchowo wykwintną postać autora *Złotej wolności* czyni „moralną i fizyczną karykaturą człowieka, samolubnym i zgryźliwym spekulantem ideowym, wyrazicielem moralnej nicości zboru Braci“⁷⁷.

Odpowiednio zostali też przemodelowani i przedstawiciele strony przeciwnej; samolubnemu Socynowi przeciwstawiono Skargę, który wygłasza w powieści gorącą pochwałę tolerancji, potępia „niepotrzebne stosy a męki“ i stwierdza, iż gdyby nie prześladowania, herezja umarłaby

⁷² W liście do E. Smajdora (z 8 I 1939) Z. Kossak-Szczucka pisała, iż powieść swą oparła na pracach prof. Kota i artykułach zamieszczonych w „Reformacji w Polsce”. Wyzyskała również takie książki jak *Różnowiercy* A. Brücknera, *Ariańskie polscy* Morawskiego oraz *Dzieje Sądeczyzny (?)* ks. Sygańskiego (Smajdor, op. cit., s. 24).

⁷³ M. Wajsblum, *Reformacja w Złotej wolności Zofii Kossak-Szczuckiej*. „Reformacja w Polsce” t. VI, 1934.

⁷⁴ Z. Kossak-Szczucka, *Złota wolność*, t. I—II, Warszawa 1965; dalej cytujemy wg tego wydania.

⁷⁵ Wajsblum, op. cit., s. 154. Jerzy Ziomek w związku z tym uważa, iż *Złota wolność* to „płaski pamflet na arianizm” (*Wizerunki polskich pisarzy katolickich, Szkice i polemiki*. Poznań 1963, s. 23).

⁷⁶ Zwraca na to uwagę Ziomek, op. cit., s. 91—92.

⁷⁷ Wajsblum, op. cit., s. 156.

naturalną śmiercią. Słów tych darmo byśmy szukali w pismach człowieka, który przyczynił się do stracenia Franckena za obrazę Eucharystii; podobnie jak panteistycznych koncepcji, które Kossak-Szczucka wkłada w usta królewskiego spowiednika⁷⁸. Aby ową „naturalną śmierć“ arianizmu uczynić bardziej prawdopodobną, autorka okres rozłamu i sporów w obozie Braci Polskich przenosi z lat 1563—1575 na czas akcji powieści, mimo że początek XVII w. cechuje ostateczna konsolidacja polskiego zboru ariańskiego⁷⁹. Dlatego też w centrum „ariańskiej“ części powieści stoi wygasły w istocie spór o dyteizm; nie mogło go jednak w *Złotej wolności* zabraknąć, ponieważ dopiero na takim tle dało się plastycznie ukazać potęgę i harmonię wewnętrzną kościoła. Również i synody po to rozbrzmiewają w powieści dawno nieaktualnymi wśród arian debatami społecznymi, by obraz ogólnego rozgardiaszu w obozie przeciwnika wyznaniowego był tym pełniejszy⁸⁰. Jerzy Ziomek słusznie stwierdza, iż arianie stanowią w niej po części materiał egzemplifikacyjny ilustrujący tragiczne skutki niezgody⁸¹.

Niezgoda ta może być przewyciężona tylko drogą podporządkowania się surowej żołnierskiej dyscyplinie. Kossak-Szczucka opisuje z uznaniem scenę, w której hetman Żółkiewski nakazuje dysydemtom służącym w jego chorągwi uczestniczenie w nabożeństwie katolickim pod groźbą przegnania z wojska. Różnowiercy bez większych oporów ustępują; arianin Pietrek Pielsz „z pogodną twarzą śpiewał potężnie Bogarodzicę“, a rozpogodzony Żółkiewski tłumaczy panu Aksakowi: „Heretyk to taki syn, co za dużo i bez potrzeby myśli, ergo nie może być dobrym żołnierzem“ (s. 160). Autorka uczyniła tu ze zwykłej zasady wolności sumienia jeszcze jeden przejaw samowoli i Wajsblum słusznie stwierdza: „Pod wtór tych słów wygnano z Polski arian, by wygnać myśl niepotrzebną już w wieku rękawiczej bezmyślności“⁸². Prześladowania wyznaniowe — jak wynika ze *Złotej wolności* — są przede wszystkim wytworem wybudującej wyobraźni różnowierców, którzy wszędzie wietrzą intrygi „papistów“. Inna sprawa, że wygnanie arian wyda się czytelnikom powieści niepotrzebne, skoro ich zbór i tak uległ już dawno wcześniej faktycznej samolikwidacji.

Ten stroniczy obraz Braci Polskich został w dużym stopniu utkany ze swoście wybranych elementów Brücknerowskiej wizji, a mianowicie z cytowanych przez niego paszkwilów na arian (plotki o zawieraniu ślubów nago, obraz Socyna etc.). W charakterystyce podgórskich arian Kossak-Szczucka zbyt zawierzyła bałamutnemu i nieścislemu Szczęsnemu Morawskiemu, który o ich ideologii miał pojęcie więcej niż znikome, a wszystkie sprawy niesłychanie upraszczał. Książka Morawskiego, stanowiąca — zdaniem Brücknera — dzieje „kryminalne arian małopolskich“⁸³, może istotnie silnie oddziaływać na powieściopisarza, szczególnie

⁷⁸ Por. ibidem, s. 158.

⁷⁹ Por. J. Tazbir, *Walka z Braćmi Polskimi w dobie kontrreformacji*. „Odrodzenie i Reformacja w Polsce“ t. I, 1956, s. 184.

⁸⁰ Pomijamy już, wyliczane przez Wajsbluma liczne nieścistości w datach i biografiach, rażący naiwnością i uproszczeniami wykład ideologii religijnej unitarianizmu itd. W powieści szlachta ariańska nosi drewniane szable, czekany niepodkute, szare kopieniaki etc.

⁸¹ Ziomek, op. cit., s. 91.

⁸² Wajsblum, op. cit., s. 155.

⁸³ A. Brückner, *O różnowierstwie polskim słów kilka*. „Reformacja w Polsce“ t. I, 1921, s. 7.

że sama znajduje się na pograniczu beletrystyki; większość dialogów tam figurujących Morawski sam zresztą powymyślał. Z jego *Arian polskich* (Lwów 1906) został też wysnuty wizerunek owych przeciętnych, szlacheckich przedstawicieli tego obozu jako kłótliwych i mało przejmujących się swym wyznaniem zabijaków. Taka szlachta arińska istniała rzeczywiście (o czym zapomnieli na ogół współcześni twórcy powieści historycznych), ale nie ona nadawała ton zborowi. Mimo wszystko jednak Kossak-Szczucka nie czyni z arian zdrajców politycznych, jak to robiono w XIX w., przedstawia ich za to jako bankrutów ideologicznych, skazanych prędzej czy później na dobrowolną kapitulację wobec katolicyzmu. Pod tym względem jednak żaden z pisarzy dwudziestowiecznych nie poszedł tropem autorki *Złotej wolności*.

Wręcz przeciwnie: za przykładem Brücknera i Żeromskiego przedstawiają oni arian nie jako bankrutów, lecz w roli szermierzy śmiałych i słusznych koncepcji zwalczanych przez ogół szlachecki⁸⁴. Zarówno Jan Kasproicz, jak Kazimierz Przerwa-Tetmajer i Władysław Orkan, pisząc o Kostce Napierskim, z jego najbliższego współpracownika, Marcina Radockiego, czynią przedstawiciela radykalnego nurtu reformacji. Wszyscy oni, widząc w rektorze z Pcimia anabaptystę, każą mu gromić istniejące stosunki społeczne i kościół katolicki oraz głosić bliskie nadejście 1000-letniego królestwa powszechnej szczęśliwości⁸⁵. Legenda ta podtrzymywana nawet przez niektórych historyków⁸⁶ pokutuje do dziś dnia; co więcej, w komentarzu do współczesnego wydania *Kostki Napierskiego* czytamy iż Radocki należał do Braci Polskich, czego — jako żywo — Orkan nie twierdził⁸⁷.

Członkiem ich zboru był natomiast Jerzy Niemirydz, którego Maria Dąbrowska przedstawia jako szermierza realizmu politycznego. W napisanym przez nią w maju 1939 r. *Geniuszu sierocym* stanowi on jedną z pięciu głównych postaci dramatu. Rzecz dzieje się w latach 1646—1648 na dworze Władysława IV i osnuta jest wokół jego planów wojny tureckiej, obalonych przez magnaterię i szlachtę. Dramat cechuje daleko posunięta wierność faktom historycznym. W przedstawieniu sejmu 1648 r.

⁸⁴ Warto przypomnieć, iż miesięcznik poetycki „Czartak”, redagowany przez Emila Zegadłowicza w Wadowicach (1922), Warszawie (1925) i Krakowie (1928) wziął swą nazwę „od starej budowli w Mucharzu nad Skawą, będącej wg legendy dawnym zbrojem arińskim”. *Wielka Encyklopedia Powszechna*, t. 2. Warszawa 1963, s. 699. Choć w programie „Czartaka” nie występowały — o ile nam wiadomo — bezpośrednio odwołania do ideologii Braci Polskich, to sam fakt nawiązania do nich w nazwie świadczy o rosnącej popularności tradycji arińskiej w dwudziestoleciu międzywojennym.

⁸⁵ J. Kasproicz, *Bunt Napierskiego* (w:) *Dzieła*, t. VIII. Kraków 1930, s. 41 i 152; K. Przerwa-Tetmajer, *Maryna z Hrubego*, cz. I. *Legenda Tatr*. Warszawa 1952, s. 129 i 140—141 oraz Wł. Orkan, *Kostka Napierski. Powieść z XVII wieku* (w:) *Dzieła*, t. II. Kraków 1961, s. 68. Również i W. Wasilewska w popularnonaukowej książeczce o Kostce Napierskim (*Królewski syn*. Warszawa 1935, „Rój”) czyni zeń anabaptystę, marzącego o „Królestwie Bożym na ziemi” (cyt. wg W. Wasilewska, *Utwory dla młodzieży*. Warszawa 1954, s. 446 i 477).

⁸⁶ Obalił ją przekonywająco W. Urban. Por. „Odrodzenie i Reformacja w Polsce”, t. I, s. 125.

⁸⁷ Por. komentarz Z. Górzyny do cyt. wyd. *Kostki Napierskiego*, s. 303—304. To pomieszczenie arianizmu z anabaptyzmem występuje i u innych monografistów Orkana.

autorka oparła się m. in. na relacji spisanej przez kanclerza Albrechta Radziwiłła⁸⁸.

Dąbrowska czyni już wtedy z Niemiryca zwolennika utworzenia wielkiego księstwa ruskiego, którego kanclerzem na mocy ugody hadziackiej miał zostać dopiero w 1658 r. Widzi on przed Rusią wielką przyszłość: „Wzniesić ją trzeba tak, by Polskę ze sobą z upadku jej podźwignęła“ (s. 753). W rozmowie z Kisielom Niemiryca daje do zrozumienia, że skoro Rzeczpospolita nie może zapewnić powrotu „do naszych ukraińskich siedzib“, gdzie indziej szukać będzie ratunku. Ten zaś doradza mu porzucenie błędów ariańskich i powrót do wiary przodków, a więc prawosławia (s. 791—793). Do kontrowersyjnej po dziś dzień postaci Niemiryca⁸⁹ Dąbrowska odnosi się z niewątpliwą sympatią; skoro w dramacie antycypowała jego późniejsze dzieje, to w słowach o szukaniu gdzie indziej poręki powrotu do utraconych na Wschodzie majątków można się dopatrzeć zapowiedzi przejścia na stronę Szweda. Autorka *Geniusza sierocego* i na ten temat miała odmienne od dziewiętnastowiecznych twórców powieści historycznej zdanie. W 1946 r. pisała bowiem, że „zdrajcami szukającymi sojuszu z Karolem Gustawem było mnóstwo wówczas najświetlejszych umysłów Rzeczypospolitej“⁹⁰. Zdaniem Dąbrowskiej, kolaboracja proszwedzka miała w dużym stopniu tę samą genezę wyznaniową „a zwłaszcza ogólnie światopoglądową, co stanięcie (często tych samych — jak zrazu Niemiryca) panów ruskich, a nawet rdzennie polskich po stronie Chmielnickiego“. Charakteryzując arian jako głównych rzeczników postępu społecznego i rozwoju kulturalnego, autorka *Nocy i dni* zastanawiała się, czy czasem walka ze Szwedami nie była „jednocześnie i ubocznie walką z tymi elementami postępu, które chciały Polskę do pewnego stopnia reformować“⁹¹, choćby w kierunku większej tolerancji. W konkluzji stwierdzała jednak, iż raczej mieli ci, którzy Szwedów wypędzali, a ich stronników karali. W postawie zajętej przez arian w dobie Potopu Dąbrowska widziała przejaw konfliktu pomiędzy „sprawą narodową a sprawą wolności sumień i sprawiedliwości społecznej“, konfliktu, który rozładować mogą dopiero nasze czasy.

Daleko jak widać odeszliśmy od poglądów Wieniarskiego, czy Przyborowskiego, piszących jednoznacznie o zdradach ariańskich⁹². Tragiczne rozdarcie arian (i innych dysydentów) w dobie najazdu szwedzkiego przedstawił również Czesław Miłosz w *Dolinie Issy* (1955). Pisze

⁸⁸ M. Dąbrowska, *Geniusz sierocy. Dramat wysnuty z dziejów XVII wieku. Pisma wybrane*, t. I. Warszawa 1956, s. 780 oraz Al. St. Radziwiłł, *Pamiętniki*, t. I. Poznań 1839, s. 305.

⁸⁹ Por. ostatnio St. Kot, *Jerzy Niemiryca. W 300-lecie ugody hadziackiej*. Paris 1960 oraz polemika: J. Tazbir, *Prawdziwe oblicze Jerzego Niemiryca*. „Przeгляд Historyczny” 1960, zes. 4, t. 51.

⁹⁰ Z artykułu *Zdraycy i obrońcy*, opublikowanego w piśmie „Warszawa” 1947 w związku z książką St. Szczotki, *Chłopi obrońcami niepodległości Polski w okresie Potopu*. Kraków 1946. Cyt. wg M. Dąbrowska, *Myśli o sprawach i ludziach*. Warszawa 1956, s. 37—42.

⁹¹ Podobne poglądy znajdujemy u Ł. Kurdybachy, *Działalność Jana Amosa Komęńskiego w Polsce*. Warszawa 1957 — por. polemizującą z nim naszą recenzję w „Pamiętniku Słowiańskim” t. VIII za rok 1958, s. 145—149.

⁹² Warto tu przypomnieć również barwny i na wpół zbeletryzowany esej St. Wasylewskiego o arianach, zamieszczony w podręczniku J. Balickiego i St. Maykowskiego *Mówią wieki* dla kl. IV przedwojennego gimnazjum. Lwów 1931, s. 373—376, *Spizarnia w piwnicy* (z podobizną rzekomej wieży ariańskiej w Wojciechowie pod Nałęczowem).

on o przodku bohatera powieści, Tomasza Surkonta, Hieronimie, iż do obozu Szwedów popchnęła go lojalność wobec Radziwiłła, który nie odmawiał arianom swego poparcia oraz niechęć wobec ciemnej, fanatycznej i podburzanej przez księży, tłuszczy szlacheckiej.

Mimo to Surkont nigdy nie zaznał pewności, czy postąpił jak powinien; żył w tragicznym rozszczępieniu „pomiędzy obowiązkiem wobec króla, wobec *Rei Publicae* i wobec księcia, który nie trzymał mu za złe teologicznej różności. Pomiędzy wstrętem do papistów i odrazą do najeźdźców, którym powodzenia, nie przegrania musiał życzyć. Heretyk dla katolików. Ledwie tolerowany odszczepieniec dla protestantów...”⁹³. Wizja pisarza współgra z nieznanymi mu źródłami, skoro Stanisław Lubieniecki, zagorzały stronnik Szwedów w latach Potopu, w swym spisany na emigracji testamencie zaklinał synów, „aby jako najdalej od nieprzyjaciela ojczystego uciekali, tak żeby nie musieli pod jego protekcją uciekać się i do niego się wiązać i z nim przebywać”⁹⁴.

W krótkim rozdziale o Hieronimie Surkoncie autor, w oparciu głównie o prace Kota, charakteryzuje społeczną i religijną ideologię arian. Hieronima czyni zwolennikiem Piotra z Goniądza, każe też mu uczestniczyć w szesnastowiecznych sporach o urząd i miecz; jest to oczywiście anachronizm, skoro miał on wyemigrować po edykcji banicji (1658) i osiąść w Królewcu, dając początek niemieckiej gałęzi tej rodziny. W tekst wpleciono wiele cytatów z Szymona Budnego⁹⁵ oraz relacji ariańskich o szerzeniu się nauki Serveta i jego męczeńskiej śmierci w Genewie, zaczerpniętych z artykułu Stanisława Kota⁹⁶. W stosunku autora do arian, jako twórców oryginalnej i wartościowej doktryny, dla której nie stało miejsca w ówczesnym społeczeństwie, znać pośrednio wpływy koncepcji Brücknera. Ich „zawiedłe druki” (że przypomnimy wyrażenie St. Kota) zaczynają zaprzętać uwagę powieściopisarzy. Miłoś w charakterystyce Surkonta wychodzi od opisu książki Budnego, a Ksawery Pruszyński każe Lazarowi Gitmanowi odnaleźć w 1942 r. w dalekiej Samarkandzie *Trzech dni rozmowę o dzieciokrzęństwie* Marcina Czechowica, tłoczoną „w tym zapomnianym Łosku, w czasach kiedy szła ona w świat dając świadectwo kulturze narodowej i wolności polskiej”⁹⁷. Jest rzeczą nader charakterystyczną, iż w XIX w. patrzono na arian przez pryzmat pamfletów katolickich, obecnie zaś powieściopisarze chętnie opierają się na świadectwach ich własnych utworów.

Po drugiej wojnie światowej zmienia się też sposób traktowania przez powieść katolicką spraw wyznaniowych XVI czy XVII wieku. O ile bowiem Kossak-Szczucka przedstawiała triumf zwartego i jednolitego kościoła nad reformacyjnym chaosem, to Malewska (w *Panach*

⁹³ Cz. Miłosz, *Dolina Issy*. 1955, s. 80.

⁹⁴ Tazbir, *Stanisław Lubieniecki*, s. 105.

⁹⁵ Pracę Budnego ogłosił w 1932 r. St. Kot (Sz. Budny, *O urzędzie miecza używającym*, wyd. St. Kot. Warszawa 1932, *Zabytki literatury z doby reformacji* pod red. St. Kota, nr 1).

⁹⁶ Miłosz, op. cit., (s. 76) w przypisie artykuł St. Kota, *L'influence de Michel Servet sur le mouvement antitrinitarien en Pologne*, opublikowany w zbiorze studiów, *Autour de Michel Servet et de Sebastien Castellion*. Haarlem 1953. Charakteryzując Surkonta stara się on zresztą ograniczyć do minimum element fikcji literackiej.

⁹⁷ K. Pruszyński, *Karbela z Meschedu (i inne opowiadania)*. Warszawa 1957, s. 41. Do swej noweli autor wprowadził postać St. Kota, któremu Gitman miał rzekomo przekazać unikatowy starodruk; w rzeczywistości druczek ten do dziś się nie odnalazł. Cały wątek jest fikcją literacką.

Leszczyńskich ⁹⁸) na plan pierwszy wysuwa problem współistnienia różnych wyznań w tym samym kraju. Autorka sugeruje wyraźnie, iż taka koegzystencja była do czasu możliwa pod warunkiem obustronnej tolerancji i wzajemnej skłonności do ustępstw. Później niszczy ją sama historia: konsolidacja narodu w obliczu najazdu szwedzkiego usuwa poza jego nawias dysydentów ⁹⁹.

Bagatelizując spory wyznaniowe toczone w siedemnastowiecznej Rzeczypospolitej i akcentując — poniekąd słusznie — wysoki poziom polskiej tolerancji, Malewska idzie w tym jednak za daleko. Tak np. swym bohaterom tytułowym, należącym na początku powieści do wyznania Braci Czeskich, każe przyjmować katolicyzm szczerze i z przekonaniem, choć źródła mówią, iż nie wszyscy Leszczyńscy porzucili obóz reformacji, a i ci, którzy to uczynili, nie zawsze działali bezinteresownie ¹⁰⁰. W *Złotej wolności* orędownikiem tolerancji jest Skarga, w powieści Malewskiej tak gorliwi w istocie szermierze kontrreformacji, prześladowcy arian, jak biskupi Zadzik i Trzebicki, odnoszą się do dysydentów przyjaźnie. Nic więc dziwnego, iż o wygnaniu arian dowiadujemy się mimochodem dopiero pod koniec powieści, w wiele lat po tym fakcie, choć przecież arcybiskup Andrzej Leszczyński pierwszy rzucił (w liście do króla z 20 stycznia 1656 r.) myśl usunięcia ich z Polski.

Malewska omawia obszernie ten list (s. 262—263), opuszcza jednak zawartą w nim radę prymasa. Łagodząc niejako konflikty wyznaniowe każe arianom pobierać nauki w Lesznie Braci Czeskich, pod kierownictwem Komeńskiego, który ich serdecznie nie cierpiał. Jest to zresztą potrzebne konstrukcyjnie dla uprawdopodobnienia bliższych kontaktów Jerzego Niemirycza i Cencjusza z Leszczyńskimi. Na przykładzie tych dwóch postaci — jednej rzeczywistej, drugiej fikcyjnej, Malewska ukazuje arianina-magnata i arianina-chudopachołka.

Niemirycz został przedstawiony nader pozytywnie, jako utalentowany i ambitny polityk, człowiek z szerokimi horyzontami. „Czy to ambicjusz? Czy mente Polonus? Gente Ruthenus? — myśli o nim Jan Leszczyński — czy może śni mu się, jak współwyznawcom arianom jakaś Szwajcaria czy Holandia w naszej dzikiej Ukrainie?“ (s. 323—324). W powieści Niemirycz jest rozmiłowany w oryginalnym kształcie polskich wolności i umie dogadać się nawet z wyższym duchowieństwem. Ta wierna na ogół charakterystyka została oparta na ówczesnych relacjach źródłowych ¹⁰¹.

Mniej przekonująco wypadł portret fikcyjnej postaci plebejskiego arianina, Jana Cencjusza, syna włodarza — poddanego z baranowskiego klucza Leszczyńskich. Przysłał on do arian, ponieważ słyszał w Rakowie kaznodzieję, „który z rzetelnym przekonaniem mówił o równości wszystkich ludzi — gdy wszyscy inni napomykali o tym z rzadka i półgębkiem“ (s. 166). Ambitny i zdolny Cencjusz widzi w arianizmie drogę awansu społecznego, a w Jerzym Niemiryczu, którego szczerze podziwia, potencjalnego protektora. Gdy jedno i drugie zawodzi, sfrustrowany sekretarz, nie mogący znaleźć sobie miejsca w świecie, dopiero w przyłączeniu się do powstania kozackiego dojrzy szanse odnalezienia samego

⁹⁸ H. Malewska, *Panowie Leszczyńscy*. Kraków 1961.

⁹⁹ Por. Górski, op. cit., s. 207.

¹⁰⁰ Por. J. Tazbir, *Panowie Leszczyńscy*. „Argumenty“ nr 45 z 5 XI 1961.

¹⁰¹ Autorka wykazuje tu dobrą znajomość ówczesnych źródeł, z epistolografią na czele, czemu dała też wyraz w wyborze *Listów staropolskich z epoki Wazów* (Warszawa 1959).

siebie. Zabija go jednak małeletni Samuel Leszczyński, któremu pomógł uciec z obłądnego przez Kozaków Korca. Marzenie Cencjusza, iż powróci „do zdobytego, to jest wolnego Korca“ i „będzie miał tę właśnie niepodległą, aż obojętną prostotę spojrzenia, którą ma Andrzej Leszczyński“ (s. 185—186) nie spełniły się. Ten interesujący skądinąd portret psychologiczny niewiele ma wspólnego z losami arian. W większości padli oni bowiem ofiarą inkursji kozackiej. Arianizm występuje zresztą w powieści fragmentarycznie i na marginesie jej głównego nurtu problemowego. Należy jednak przyznać, iż Malewska ustrzegła się pochopnych uproszczeń i z dużym zrozumieniem przedstawiła stosunki panujące w sferach rządzących ówczesną Rzeczypospolitą.

W KIERUNKU HAGIOGRAFII

Powojenne badania nad reformacją skupiały się przede wszystkim na problematyce dziejów polskich arian. Ich radykalizm społeczny, racjonalistyczny nurt myśli religijnej, postulaty tolerancji i rozdziału kościoła od państwa — wszystko to budziło zainteresowanie noszące nie tylko ściśle naukowy charakter. Omawiając ideologię Braci Polskich szczególnie silnie wydobywano jej aktualne i bliskie współczesności tendencje. Zainteresowanie szło w parze z sympatią, ta zaś prowadziła często, nawet w pracach naukowych, do idealizacji całego ugrupowania¹⁰². Najdobitniej przejawiała się ona w powieści historycznej; o ile w XIX w. arianin niesłuchanie rzadko bywał w niej przedstawiany w sposób dodatni, o tyle po roku 1945 jest on z reguły postacią pozytywną.

W roli idealnego herosa występuje więc bohater trzytomowej trylogii Michała Rusinka, Krzysztof Arciszewski¹⁰³. Arianizm pojawia się tu zresztą tylko fragmentarycznie. Krytycy zarzucali nawet, iż jedynym właściwie przedstawicielem tego ugrupowania jest Elias Arciszewski, ojciec Krzysztofa, marzyciel i po trosze dziwak; autor zapomniał o tym, że Smigiel, często występujący w książce, był prężnym ośrodkiem plebejskiego nurtu tego ruchu¹⁰⁴. Inni stwierdzali, iż z powieści nie wiadomo, dlaczego Krzysztof podziela społeczne poglądy swego ojca. Skoro zaś Rusinek pragnął przedstawić arian jako prekursorów rewolucjonistów społecznych, to powinien się zająć postaciami takich radykałów, jak Piotr z Goniądza czy Paweł z Brzezina, nie zaś zniedołężniałym Eliaszem¹⁰⁵.

Redaktor książki (T. Jodełka) poniekąd słusznie tłumaczył, że celem autora była powieść o młodości arianina, Krzysztofa Arciszewskiego, a nie o plebejskim odłamie Braci Polskich¹⁰⁶. Zarzuty te wysunięto podczas dyskusji, jaka na przełomie 1955 i 1956 r. wywiązała się na temat *Wiosny admirała* pomiędzy historykiem (J. Dworzaczkową) a autorem i redaktorem książki¹⁰⁷. Spór dotknął nie tylko sporej liczby błędów rze-

¹⁰² Por. Tazbir, *Stan badań i postulaty*, s. 185 i 196.

¹⁰³ M. Rusinek, *Trylogia historyczna o Krzysztofie Arciszewskim*, cz. I: *Wiosna admirała*, część II: *Muszkietier z Itaki*, część III: *Królestwo pychy*, cyt. wg wydania Warszawa 1960. W 1965 r. ukazało się kolejne wydanie tej powieści.

¹⁰⁴ J. Dworzaczkowa, *Zbyt beztroski stosunek do prawdy historycznej*. „Problemy” 1955, nr 10, s. 716—717.

¹⁰⁵ K. Budzyk w „*Twórczości*” 1954, nr 12, s. 163.

¹⁰⁶ „*Problemy*” 1956, nr 1, s. 64. Jodełka miał tu na myśli I część trylogii Rusinka.

¹⁰⁷ *Ibidem*, 1955, nr 10 i 12 oraz 1956, nr 1 i 2.

czowych popełnionych przez Rusinka, ale również praw i obowiązków autora powieści historycznej, stając się niejako miniaturowym powtórzeniem dyskusji sprzed stu lat¹⁰⁸.

Rusinek w następnych wydaniach pierwszej części trylogii owe błędy poprawił; w trzeciej jej partii dorzucił co prawda do nich nowe¹⁰⁹. Wynikało to z jednej strony z niedokładnego wykorzystania monografii Aleksandra Kraushara¹¹⁰, z drugiej zaś oparcia się o niewłaściwie dobraną literaturę przedmiotu. Głównym źródłem wiedzy o arianach była np. dla autora (jak wynika z posłowia dołączonego do części I) praca Żanny Kormanowej, traktująca o najbardziej radykalnym okresie dziejów sekty (1560—1570), a więc o latach nader odległych od czasu, w którym rozgrywa się akcja książki¹¹¹.

Sama postać Arciszewskiego¹¹² została nakreślona zgodnie z niedobrym stereotypem, jaki się utarł w powojennej powieści o charakterze biograficznym; można więc ją scharakteryzować słowami Krzysztofa Dunin-Wąsowicza, piszącego o sylwetkach przywódców powstania styczniowego w utworach tego typu: „Autorzy powieści biograficznych starają się wynaleźć dla swego bohatera wszystkie dodatnie cechy osobiste, zapominając o jego wadach lub po prostu ludzkich cechach, a często pomijając milczeniem pewne fakty niewygodne dla narysowania schematycznej sylwetki. Zazwyczaj więc pozytywny bohater powieści biograficznej już od wczesnej młodości nosi wszelkie cechy geniuszu. Bardzo wczesnie uświadamia on sobie gdzie jest jego właściwe miejsce w układzie sił społecznych i ideologicznych...“¹¹³. Również Rusinek wpisuje Arciszewskiego w kwestionariusz ówczesnych węzłowych problemów, każąc mu niemal wszystkie z nich rozwiązywać zgodnie z wymogami naszych czasów.

Arianizm wyznawany w młodości ma właśnie prawdopodobnie taką postawę bohatera. Jest on więc pozytywnie nastawiony wobec chłopów; ludowi radzi wolności „więcej dać i broń, to ojczyzna bezpieczna będzie“ (t. I, s. 145). W Brazylii zaś dba o dobry chleb dla żołnierzy i zabrania uciskania krajowców (t. II, s. 81 i 187), broni ich przed plantatorami itd. Charakterystykę tę autor opiera na z góry przyjętych założeniach, zdając zaś sobie sprawę ze sprzeczności z opiniami dotychczasowej historiografii, Rusinek pisze: „Niemał wszyscy badacze dziejów zdają się nie doceniać postępowych dążeń Arciszewskiego, wynikających z jego głębokiej wiary ariańskiej, która kazała mu być wrogiem barbarzyńskiego systemu kolonialnego“¹¹⁴. Pozytywny bohater¹¹⁵ nie może współ-

¹⁰⁸ Por. przyp. 4.

¹⁰⁹ Zwróciła na to uwagę J. Malińska w recenzji *Królestwa pychy* zatytułowanej: *Królestwo banału czyli o powieści historycznej*. „Nowa Kultura” z 29 VI 1958.

¹¹⁰ A. Kraushar, *Dzieje Krzysztofa z Arciszewa Arciszewskiego*, t. I—II. Petersburg 1892.

¹¹¹ Ż. Kormanowa, *Bracia Polscy*. Warszawa 1929.

¹¹² M. Rusinek jest również autorem popularnonaukowej monografii o Krzysztofie Arciszewskim (*Wódz i wygnaniec*. Warszawa 1957).

¹¹³ K. Dunin-Wąsowicz, *Proza polska o powstaniu styczniowym w latach 1913—1963* (w:) *Dziedzictwo literackie powstania styczniowego*. Warszawa 1964, s. 447.

¹¹⁴ Nota bibliograficzna do części II, s. 349.

¹¹⁵ Na tę idealizację Arciszewskiego zwróciła już uwagę Dworzaczkowa, która stwierdza m. in., iż zbędne jest przypisywanie mu tak „trafnej i przenikliwej oceny zgubnej roli magnaterii”, jak to widzimy w scenie zerwania z Radziwiłłem. „Problemy” 1955, nr 10, s. 719. Gdyby Arciszewski biorąc pieniądze od magnata i nieustannie zapewniając o swojej wierności, potępiał go równocześnie jako zdrajcę, to jak należałoby określić jego postępowanie? „Na szczęście nie ma to nic wspólnego z sylwetką Arciszewskiego“ stwierdza Dworzaczkowa (ibidem, 1965, nr 2, s. 127).

pracować z magnaterią, lecz musi opowiedzieć się za wzmocnieniem władzy królewskiej, ba zachęcać nawet do tego Władysława IV (t. III, s. 116—117); dlatego czytelnik *Wiosny admirała* pozostaje pod wrażeniem dumnej odpowiedzi Arciszewskiego, który na propozycję pozostania agentem Radziwiłła za granicą, rzuca magnatowi w twarz: „Żołnierzem chcę być, a nie szpiegiem“ (t. I, s. 376). Ponieważ następna część trylogii zaczyna się od chlubnych sukcesów militarnych Arciszewskiego i jego humanitaryzmu wobec Indian, czytelnik jedynie ze słowa wstępnego dowiaduje się, iż przyjął on propozycję Radziwiłła. Arciszewski nie tylko był agentem magnata, ale i knuł z nim razem jakieś intrygi przeciwko Zygmuntovi III. Co więcej, ten arianin brał również udział (po stronie katolickiej) w obłężeniu hugenockiej La Rochelle.

Autor miał zresztą szczególną trudność, ponieważ Arciszewski w wyjątkowo okrutny sposób zabił Brzeźnickiego; scena ta została w powieści znacznie złagodzona¹¹⁶. Mimo jednak przedstawienia Brzeźnickiego w roli łotra spod ciemnej gwiazdy a jego transakcji z Arciszewskim jako oszukańczej (co nie znajduje w źródłach potwierdzenia), sam fakt tak okrutnego zabójstwa nie tłumaczy się w świetle tego, co z *Wiosny admirała* wiemy o charakterze Arciszewskiego¹¹⁷.

Bardziej realistycznie przedstawił środowisko ariańskie Bronisław Heyduk w dwutomowej powieści *Ogród nieplewiony* (Warszawa 1957) oraz w jej dalszym ciągu, zatytułowanym *Negacja i Wiktoria* (Warszawa 1961). Akcja obu utworów rozgrywa się na przemian na dworze królewskim i w najbliższym otoczeniu Wacława Potockiego. Drugim z poetów ariańskich w nich występujących jest Zbigniew Morsztyn. Heyduk odtwarza dość wiernie przebieg wydarzeń związanych z banicją Braci Polskich, ich zabiegi o jej cofnięcie lub złagodzenie, perypetie majątkowe Morsztyna i przykrości spadające na Potockiego za domniemany kryptoarianizm. Znać tu wykorzystanie materiałów do biografii obu poetów, ogłoszonych już przez historyków literatury (J. Czubka i J. Dürra-Durskiego).

Niestety autor kreuje ówczesnych arian na świadomych bojowników o sprawiedliwość społeczną, co w połowie XVII w. było już anachronizmem. Potocki np. stwierdza w powieści, iż jego współwyznawcy chcą „Polski sprawiedliwej i chłopu wolnego, kwitnących miast, sprawiedliwości bożej na ziemi i po śmierci“¹¹⁸, co brzmi jak program wyborczy, a nie jak autentyczna wypowiedź znanego z pietyzmu dla klejnotu szlacheckiego i jego prerogatyw poety. Kiedy indziej tenże Potocki, już po przejściu na katolicyzm, skarży się, iż eksarian nadal wytykają palcami i brzydzą się nimi rzekomo dlatego, ponieważ nie mogą im zapomnieć podżegania „chłopa i wszelkiej uciemionej biedoty“¹¹⁹.

To czynienie z Braci Polskich burzycieli porządku społecznego idzie w parze z językiem z pracy popularno-naukowej, nic nie mającym wspólnego z mową ówczesnych ludzi. Kryptoarianin Szczuka prawi nawet: „Jam

¹¹⁶ Por. *Wiosna admirała*, s. 339 oraz Kraushar, op. cit., t. I, s. 94—95. U Rusinka nawet Czarniecki jest zwolennikiem pojedynczych kroków wobec Kozaków (III, 292—293).

¹¹⁷ Zwraca na to uwagę W. Natanson. Por. „Twórczość” 1955, nr 12, s. 160 oraz Górski, op. cit., s. 231—232.

¹¹⁸ B. Heyduk, *Ogród nieplewiony*, t. I, s. 73.

¹¹⁹ B. Heyduk, *Negacja i Wiktoria*, s. 96.

z plebejskiego obozu arian. Nie z góry, lecz z dołów“¹²⁰. Jan Potocki zaś wyraża nadzieję: „Wspólna narodowa walka, da Bóg, będzie lepszym. Zbuduję na nowo nową Rzeczpospolitą sprawiedliwości i ładu“. Zgodnie z ogólną tendencją do idealizowania arian, Heyduk każde posunięcie z ich strony stara się wytłumaczyć w sposób dodatni.

Wspomina wprawdzie, że Jan Potocki zajął Biecz dla Szwedów, ale jego ustami tłumaczy, iż widział w ich rządach poparcie dla uczonych i chłopów, koniec „ucisku sumienia i ucisku wolności“ i dopiero później się rozczarował¹²¹. Zbigniew Morsztyn służy, co prawda, Bogusławowi Radziwiłłowi, lecz nazywa go parricidą, sprzedawczykiem i zbrodniarzem oraz stwierdza, że w służbie tej nie posunął się nigdy do zdrady kraju. Wacław Potocki również określa księcia mianem zdrajcy na obcej służbie. Tak więc Heyduk i Rusinek w podobny sposób idealizują stosunek szlachcica-arianina do otaczającego ich protekcją magnata.

Ponieważ zaś Maria Ludwika i hetman Jan Sobieski zostali w powieści przedstawieni niezwykle dodatnio, nic więc dziwnego, że i w stosunku do arian zdobywają się oni na odruchy sympatii. Sobieski broni żony Potockiego przed oskarżycielami i wysłuchuje niemal z aplauzem pochwalnej filipiki Andrzej Morsztyna, który słaui uczoność i chrześcijańskie cnoty wygnanych współwyznawców. Marii Ludwice każe zaś autor stwierdzić, iż może źle się stało „że z owymi arianami postąpiono tak surowo. Wielu z nich było wielce uczonych... Ba! Swoją uniwersytet posiadali. Katolicy i protestanci chcąc ich wierzenia zbijać, tego musieli wiedzy łykać i stąd oświecenie rosło“. W równie anachroniczny sposób odpowiada na to Krzysztof Pac, iż po każdej wojnie ktoś musi iść na wygnanie, a ponieważ zdrajców bano się tykać wzięto odwet na arianach¹²².

Daleko wierniejszy obraz¹²³ dała Lucyna Sieciechowiczowa w dwóch powieściach *Moralista i waganci* (Warszawa 1958) i *Za krakowską bramą* (Warszawa 1960). Akcja ich rozgrywa się na przełomie XVI i XVII w., kolejno w Krakowie, Zamościu i Lublinie, głównymi bohaterami są zaś wędrowny bakałarz, Baltazar Stawinoga (postać wymyślona zresztą) oraz poeta Sebastian Klonowic. Fikcyjne przygody Stawinogi i rzeczywiste koleje losu autora *Worka Judaszów* dały Sieciechowiczowej sposobność do przedstawienia również i środowiska ariańskiego, z ośrodkiem lubelskim na czele. Charakteryzując je ustami przyjaznych mu rybałtów autorka podkreśla dużą wiedzę arian i praktykowanie przez nich cnót chrześcijańskich. Omawia również obóz przeciwny; w ujemnym świetle został przedstawiony Skarga, który może, ale nie chce zapobiec pogromowi; widzimy też burzenie zborów różnowierczych w Krakowie oraz stopniowe opanowywanie społeczeństwa przez jezuitów.

¹²⁰ Ibidem, s. 125. Szczuka dodaje, iż dawniej szabli nie nosił, a teraz trzyma ją dla obrony siebie i swoich. Znów powtarza się mit o drewnianym mieczu!

¹²¹ Heyduk, *Ogród nieplewiony*, t. I, s. 67. Pan Wierzbicki mówi zaś o ideologii arian: „Utopia przez mędrków książkowych wymyślona“ (s. 71).

¹²² Ibidem, t. II, s. 289. Przy czytaniu takich dialogów przypomina się mimo woli polska powieść historyczna ze schyłku XVIII w. i początków następnego stulecia. Historyczne były w niej tylko nazwy i częściowo fakty. Poza tym zaś ludzie dyskutowali tam współczesnym językiem o problemach doby Oświecenia. Postulat historyzmu nie był w nich w ogóle przestrzegany — por. Gorski, op. cit., s. 23 i 117.

¹²³ U Heyduka występuje np. jako zausznik Jerzego Lubomirskiego tajemniczy Stefan Niemirycz, zachwywał kozak bez majątku i rodziny. W ten sposób został nakreślony znany magnat ukraiński, wyznania ariańskiego, o którego życiu i działalności zachowały się liczne dane.

Klonowic popada w konflikt z nimi, ponieważ pomawiają go o autorstwo głośnego pamfletu antyzakonnego (*Equitis Poloni in Iesuitas Actio Prima*, 1590). W *Za krakowską bramą* uderza dobra znajomość działalności i ideologii arian z Krzysztofem Lubienieckim, Walentym Szmalcem i Janem Balcerowiczem na czele. W przeciwieństwie do innych pisarzy, Sieciechowiczowa nie każe wszystkim arianom nosić drewnianych szabl i potępiać udziału w wojnie, obejmowania urzędów etc., lecz wskazuje na ewolucję doktrynalną, jaka zachodziła w zborze Braci Polskich pod koniec XVI w. Głównym źródłem wiedzy o arianach byli tu, sądząc po cytatach źródłowych w tekście, *Różnowiercy polscy* Aleksandra Brücknera¹²⁴.

Tym samym środowiskiem lubelskim zajęła się Danuta Bieńkowska, która ostatnio opublikowała powieść *Żywot szczęśliwy Sebastiana Klonowica* (Lublin 1965). Przedstawiając jego dialogi z Braćmi Polskimi: Janem Niemojewskim, Marcinem Czechowiczem i Wojciechem z Kalisza, autorka oparła się na niedawno wydanej antologii literatury ariańskiej¹²⁵. Wierność historyczna została zachowana, gorzej na tym wyszła strona artystyczna powieści. Trudno bowiem sobie wyobrazić, aby arianie w normalnych rozmowach z autorem *Victoria Deorum* posługiwali się stylem swoich traktatów polemicznych. W powieści znajdujemy nie tylko obraz lubelskiego środowiska Braci Polskich, ale i samego Rakowa; podczas swego tam pobytu Klonowic dowiaduje się od Erazma Otwinowskiego o ewolucji doktrynalnej zboru; również i ta rozmowa, mimo że przetykana cytatami, z autentycznej poezji ariańskiej, robi wrażenie dość sztuczne. W sumie książka Bieńkowskiej stanowi bardziej na wpół beletryzowaną monografię popularnonaukową niż powieść¹²⁶.

Cechą wielu powojennych powieści historycznych jest zresztą zbliżanie się chwilami nie tyle do podręcznika, co do prac popularnonaukowych i to prac schematycznych, jakich wiele ukazało się w tzw. minionym okresie. Pisano po ostatniej wojnie o arianach, ponieważ szukano tematów dających możliwość przedstawienia, często w sposób anachroniczny, postępowego nurtu w historii oraz napiętnowania nietolerancji katolickiej. Dawano też często Braciom Polskim wspaniałe wprost rozcznienie w prawach rozwoju społecznego i politycznych przyczynach rozkładu państwa; w ten sposób stwarzano postacie szeleszczące na miłą papierem. Daleki od autentyzmu język bohaterów obfitował nieraz w rażące modernizmy¹²⁷, współczesne autorowi myśli kazał on bowiem siedemnastowiecznym bohaterom wyrażać w znanym mu z gazet czy popularyzacji stylu. Stąd owe „doły plebejskie“, „narodowa sprawa“ itd.¹²⁸ Wszystko to nie mogło nie odbić się na powodzeniu owych powieści, co

¹²⁴ Por. naszą recenzję w „Mówią wieki” 1960, nr 11.

¹²⁵ *Literatura ariańska w Polsce XVI wieku, antologia*, oprac. L. Szczucki i J. Tazbir. Warszawa 1959. W Posłowie autorki (s. 258—259) czytamy, iż obszerna rozprawa J. Górskiego n. t. *Poglądy społeczno-ekonomiczne Fabiana Sebastiana Klonowicza* jak również ta antologia zachęciła ją „do napisania powieści o Klonowicu”.

¹²⁶ Arianizm występuje sporadycznie m.in. również i u St. Czernika (*Wór pszenicy. Opowieść pańszczyźniana z XVII w.* Warszawa 1955), gdzie pojawia się młynarz — Marcin, którego pan wychował w tej wierze. Dziedzica arianina pochowano w szczerym polu, a ślady zatarto (ibidem, s. 99—100).

¹²⁷ Por. J. Tazbir, *Przeciw modelowi „Trylogii”*. „Argumenty” nr 15 (201), z 15 IV 1962.

¹²⁸ Podobne zjawisko obserwuje również K. Dunin-Wąsowicz w prozie poświęconej powstaniu styczniowemu (*Proza polska*, s. 430).

zmniejszało z natury rzeczy ich wpływ na kształtowanie historycznych elementów świadomości społecznej. Równocześnie zaś współczesny czytelnik dostawał do ręki wznowienie utworów Romanowskiego czy Krechowickiego, w których arianie są przedstawieni jako awanturnicy i zdrajcy.

*

Książka Bienkowskiej zamyka przeszło stuletni okres powieści historycznej o arianach; ze szczególną predylekcją skupiała się ona na wieku XVII, a zwłaszcza na czasach Potopu, a więc ostatnich latach pobytu tej sekty w Polsce. Nikt, jak dotąd, nie pokusił się o przedstawienie jej obrazu w najbardziej radykalnym okresie. Brak też na ogół obszerniejszych wzmianek o religijnej ideologii Braci Polskich; rzecz skądinąd zrozumiała ze względu na trudność przedstawienia tych zagadnień w formie zbeletryzowanej¹²⁹.

Mało jest powieści o środowisku ariańskim jako takim; zazwyczaj występuje ono tylko ubocznie w związku z kontaktami głównego bohatera utworu, jak Sebastian Klonowic, Jerzy Niemirydz czy Krzysztof Arciszewski. Obraz arian przechodzi wyraźną ewolucję: od notorycznych zdrajców, jakich widzieli w nich Wieniarski czy Przyborowski, do niemalże świętych przedstawianych przez Rusinka i Heyduka. Na te, tak radykalne zmiany ujęć nie bez wpływu była historiografia przedmiotu (przede wszystkim Brückner), ona to rozbudziła w dużym stopniu zainteresowania powieściopisarzy dla arian (odwrotnie niż we Francji, gdzie Walter Scott wpłynął poniekąd na historyków). Jeszcze większą rolę odegrały tu aktualne konfiguracje polityczne¹³⁰ oraz stosunek do kościoła i kleru. Autorzy nie lubiący jezuitów i głoszący pochwałę tolerancji niemal z reguły aprobują w pełni działalność oraz ideologię Braci Polskich. Pisarze katoliccy, którzy dawniej potępiali ich bezapelacyjnie, obecnie piszą na ogół o arianach z pewną dozą sympatii i współczucia, jako c „braciach odłączonych“ od prawdy.

АРИАНЕ В ПОЛЬСКОЙ ХУДОЖЕСТВЕННОЙ ЛИТЕРАТУРЕ

В 1658 г. из Польши были изгнаны „социнианы“ т.е. арианы либо Польские братья. Следующие поколения считали их „еретиками“, которые были вынуждены покинуть родину из-за своих религиозных убеждений. Однако под влиянием идей эпохи Просвещения взгляды на этот вопрос стали меняться; с одной стороны в Польше начали считать, что изгнание было вызвано политическими обстоятельствами (в 1655—1657 гг. арианы примкнули к шведам), а с другой стороны подчеркивались заслуги Польских братьев в области культуры. Несмотря на это в польской художественной литературе XIX века

¹²⁹ Do wyjątków należy występująca epizodycznie u T. Parnickiego postać brata polskiego, będącego sekretarzem bohatera powieści *I u możnych dziwny* (Warszawa 1965, s. 106—107 i 110). Parnicki charakteryzuje go przede wszystkim jako rzecznika nowych koncepcji teologicznych (przeciwnika Trójcy św. i bóstwa Chrystusa) oraz pacyfistę.

¹³⁰ Dyskusja ostatnio toczona w ZSRR na temat powojennej powieści historycznej wskazała na jej silną zależność od systemu „kultu jednostki“ oraz na kryzys, jaki ten gatunek literatury przeżywa w obecnej dobie — por. *Literatura i istoria* („Woprosy Litieratury“ 1965, nr 9, s. 46—98).

риан всегда изображали как изменников, вступивших в союз с врагами родины. Равно в первом рассказе Ф. Гонсиоровского, где в частности, затрагивается арианский вопрос (*Szwedzi w Krakowie* 1835) как и в книгах А. Венярского, Г. Жевуского, Н. Креховецкого и Л. Стасяка Польские братья выступают в роли отрицательных героев сенсационного романа. Эти произведения, впрочем невысокого художественного уровня, частично писались под влиянием повестей Вальтер Скотта и Евгения Сю. Только в книге Ю. И. Крашевского (*Masocha*, 1872) и в рассказе В. Чаевского (*Jonasz Szlichtyng*, 1888) сквозит симпатия к арианам. Все же эти книги составляли исключение, так-как обычно Польские братья изображались в литературе отрицательно.

Конкретные исследования арианства, развернувшиеся в конце XIX в. в особенности труды А. Брюкнера, вызвали со временем и в художественной литературе перелом. Так, например, положительно оценивает общественно-политическую идеологию Польских братьев такой выдающийся писатель, как Стефан Жеромски; положительно (хотя не всегда верно) рисует их Зофия Коссака-Щуцка (*Złota Wolność*, 1928) а также М. Домбровска (*Geniusz sierocy*, 1939), а — недавно Г. Малевска (*Panowie Leszczyńscy*, 1958). Более того, после II мировой войны польская художественная литература стала даже идеализировать ариан, подчеркивая их терпимость и рационализм в вопросах веры; некоторые же писатели — вопреки исторической правде, — считают, что радикальная общественная идеология первого поколения Польских братьев относится к XVII веку и приписывают арианам чуть ли не роль революционеров того времени. Такой взгляд часто сопровождается рядом анахронизмов и исторических ошибок, а роман принимает порою характер научно-популярной работы.

За последних 130 лет (1835—1965) образ ариан в польской литературе определенно прошел эволюцию. Из изменников, каким их считали писатели XIX в., они превратились в идеальных людей в романах М. Русинка (1954) либо Б. Гейдука (1957). Автор статьи поставил себе целью отобразить эту эволюцию в тесной связи с развитием историографии польского арианства.

LES SOCINIENS ET LES BELLES-LETTRES

En 1658 les sociniens, appelés en Pologne les ariens ou Frères Polonais, ont été exilés de ce pays. Pour les générations qui suivirent ils n'étaient que des hérétiques qui avaient du quitter leur patrie à cause de la confession qu'ils professaient. Sous l'influence des idées des Lumières les opinions changèrent: d'un côté on expliqua l'exil par des considérations politiques (dans les années 1655—1657 les ariens se rallièrent aux Suédois), de l'autre on insista sur l'apport culturel des Frères Polonais. Le roman polonais du XIX-e siècle les présentait cependant uniquement comme des traîtres qui s'alliaient aux ennemis de la patrie. Aussi bien dans le premier récit de F. Gąsiorowski („Les Suédois à Cracovie”, 1835) que dans les livres d'A. Wieniarski, de H. Rzewuski, d'A. Kreczowiecki et de L. Stasiak les Frères Polonais apparaissent en tant que „héros négatifs” des romans de cape et d'épée. Toutes ces compositions littéraires, dont le niveau artistique n'était d'ailleurs pas élevé, étaient marquées par l'influence des romans de Walter Scott et d'Eugène Sue. Seuls le livre de J. I. Kraszewski („La marâtre” 1872) et la nouvelle de W. Czajewski („Jonasz Szlichtyng”, 1888) témoignaient d'une certaine sympathie des auteurs à l'égard des ariens; ces deux publications constituaient donc une exception dans l'image généralement défavorable que la littérature du XIX-e siècle se faisait des Frères Polonais.

Les études systématiques sur l'arianisme, qui se développèrent vers la fin du XIX-e siècle et, plus spécialement, les travaux d' A. Brückner, se répercutèrent peu à peu dans les belles-lettres. L'idéologie sociale et politique des Frères Polonais est approuvée par le grand écrivain Stefan Żeromski. Z. Kossak-Szczucka („La liberté d'or”, 1923) présente les ariens sous un jour favorable (bien que non sans quelques erreurs et simplifications), de même que Maria Dąbrowska („Le génie orphelin”, 1939) et — tout récemment — Hanna Malewska („Les seigneurs Leszczyński”, 1959). De plus, dans le roman polonais d'après la II-e guerre mondiale les sociniens sont idéalisés. On souligne avec approbation les postulats de tolérance et la conception rationnelle de la foi qu'ils avançaient. Certains écrivains transposent, à l'encontre de la vérité historique, au XVII-e siècle l'idéologie sociale radicale de la première génération des Frères Polonais, en présentant les sociniens presque comme des révolutionnaires. Ces conceptions sont souvent accompagnées d'anachronismes et d'erreurs historiques et le roman prend souvent l'aspect d'ouvrage de vulgarisation.

L'image des ariens dans la littérature polonaise des dernières 130 années (1835—1965) a évolué; les personnages des traîtres notoires que l'on rencontre chez les écrivains du XIX-e siècle ont cédé la place aux héros idéalisés qui apparaissent dans les romans de M. Rusinek (1954) ou de B. Heyduk (1957). L'auteur de la présente étude s'est posé pour but de reconstituer cette évolution, en la rattachant au développement de l'historiographie polonaise concernant le socinianisme.